SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 maja 1951 r. Nr 125 (333) B Cena 15 gr

Ponad 18 milionami podpisów pod Kartą Plebiscytu Pokoju

NARÓD POLSKI DAŁ WYRAZ swej jednomyślnej, nieugiętej woli walki o pokój

Zwycięskie zakończenie Narodowego Plebiscytu Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił następujący komunikat:

Narodowy Plebiscyt Pokoju został zwycięsko zakończony. W ciągu 10 dni trwania Plebiscytu do Komitetów Obrońców Pokoju w całym kraju wpłynęło 18.053.315 podpisanych kart Narodowego Plebiscytu Pokoju, z tego w poszczególnych województwach:

Warszawa m.	660.073
Łódź m.	488.402
Warszawskie woj.	1.499.568
Łódź woj.	1.026.701
Kielce	1.100.710
Rzeszów	990.781
Lublin	1.176.823
Białystok	667.301
Olsztyn	475.426
Bydgoszcz	1.038.216
Gdańsk	697.383
Koszalin	376.213
Szczecin	391.416
Poznań	1.485.358
Zielona Góra	410.582
Wrocław	1.282.456
Opole	595.264
Katowice	2.125.674
Kraków	1.564.968

Naród polski w potężnej manifestacji jedności i świadomości politycznej dał wyraz swej woli obrony pokoju przed zakusami imperialistycznych wrogów ludzkości.

Apel Światowej Rady Pokoju, żądający zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, spotkał się z jednomyślnym poparciem całego społeczeństwa polskiego, wszystkich obywateli, zespolonych w dążeniu do umocnienia niepodległości Ojczyzny.

Przyłączając nasz głos stanowczy do głosu wszystkich, którzy zagradzają drogę krwawym zamiarom imperialistów, spełniliśmy z honorem nasz obowiązek wobec bojowników o pokój na całym świecie.

Podpisy całego narodu polskiego pod kartą Plebiscytu Pokoju, to nasze zobowiązanie do dalszej nieugiętej i ofiarnej walki o Plan 6-letni, o spotęgowanie sił Polski i o zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju między narodami.

Jestem dumna z tego, że rodzice moi podpisali Apel Pokoju

Dzieci Szkoły Podstawowej w Krasnymstawie przesłały do Komitetu Obrońców Pokoju zbiór wypracowań szkolnych, w których piszą o swoich wrażeniach z przebiegu Plebiscytu Pokoju.

ANNA DUTKOWSKA, mająca 11 lat, pisze m. in.: *„Bo czyż jest człowiek w naszym kraju, który by chciał, aby dom jego i cała ojczyzna były zburzone, by naród nasz tonął we łzach. Nie, nie ma takiego człowieka. Nie ma przecież takiej matki, która by chciała, by jej dzieci poległy na wojnie. Matki nasze nie dopuszczą do wojny i dlatego złożyły swój podpis pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. Nawet w tak małym miasteczku, jakim jest Krasnystaw, ludzie są pełni zapału i ochoty do przeciwstawienia się siłom wojny... Nie chcemy, by imperialiści anglo-amerykańscy deptali po gruzach naszej pracy tak jak to czynią w Korei... My chcemy się uczyć i budować naszą wolną ojczyznę..."*

12-letnia A. DOBOSZ pisze: *„Jestem bardzo dumna z tego, że moi rodzice złożyli podpisy pod Apelem Pokoju oraz z tego, że mój brat był agitatorem pokoju, jeździł po wsiach i tłumaczył ludziom znaczenie walki o pokój".*

M. Gawdzik

Kobiety polskie dobrze zrozumiały swe zadania w walce o pokój

Ponad **200.000** kobiet z różnych warstw społecznych wzięło aktywny udział w pracach Komitetów Obrońców Pokoju.

W wielu województwach kobiety stanowią ok. 50 proc. agitatorów pokoju. W woj. wrocławskim udział kobiet czynnie zaangażowanych w akcji plebiscytowej przekracza 50 proc. **W Inowrocławiu** na 500 agitatorów pokoju — 300 to kobiety. **W pow. zamojskim** ofiarna praca 394 agitatorek pokoju zmobilizowała [illegible] społeczeństwo do czynnego udziału w Plebiscycie Pokoju.

„Nie mogę siedzieć bezczynnie w domu w okresie, kiedy toczy się wytężona walka o to, żebyśmy mogli spokojnie budować nasz kraj — powiedziała ob. **Sobkiewiczowa**, gospodyni domowa z **Elbląga**, deklarując swój udział w pracy agitatorskiej. — O pokój walczą miliony, a miliony są silniejsze od garstki bankierów i gangsterów z Wszyngtonu".

Ob. Mekelburgel — młoda przewodnicząca KOP w gminie Ukta, pow. Mrągowo — która mieszkała na tych ziemiach przed wojną, cały swój młodzieńczy zapał wkłada w walkę o utrwalenie pokoju, gdyż, jak mówi: „Ponure wspomnienia hitlerowskiego reżimu i wiadomość o bestialstwach, popełnianych przez Amerykanów na Korei, zmuszają nas, Mazurów, do wytężenia wszystkich sił w walce o utrwalenie pokoju, który zapewni szczęście i dobrobyt naszej Ludowej Ojczyźnie i wszystkim jej obywatelom".

Młodzież huty „Bobrek" czynem produkcyjnym postanowiła uczcić III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

W dniu 25 maja młodzież huty „Bobrek" na zebraniu poświęconym III Zlotowi Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie postanowiła uczcić Zlot specjalnymi zobowiązaniami produkcyjnymi. W podjętej uchwale młodzież stwierdza:

W całej Polsce odbywają się Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój, na których młodzież wybiera delegatów na III Światowy Festiwal Młodzieży w Berlinie. Pod hasłem: „Młodzieży, łącz się w walce o pokój, przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny" młodzież wszystkich krajów, narodowości, wyznań i ras manifestować będzie na Zlocie wspólną wolę walki o pokój i szczęście ludzkości na całym świecie.

„Młodzież huty „Bobrek" razem z młodzieżą całego kraju wraz z całym narodem polskim popiera jednomyślnie uchwały Światowej Rady Pokoju i domaga się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz zawarcia w roku 1951 Traktatu Pokojowego ze zjednoczonymi i pokojowymi Niemcami.

W imię pokoju na całym świecie i rozkwitu Polski Ludowej, w imię dobrobytu i szczęścia narodu, w imię przyszłości młodzieży — walczymy wraz z całym obozem pokoju, którego twierdzą jest niezwyciężony Związek Radziecki z Chorążym Pokoju — Wielkim Stalinem na czele.

W naszych pokojowych żądaniach solidaryzujemy się z postępową młodzieżą świata, której awangardą jest bohaterska młodzież radziecka i jej kierownik Leninowski Komsomoł.

Dla nas, dla polskiej młodzieży, walka o pokój wiąże się nierozerwalnie z walką o przedterminowe wykonanie i przekroczenie zadań Planu 6-letniego.

Dlatego młodzież huty „Bobrek" wita zbliżający się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój jeszcze ofiarniejszą i jeszcze bardziej wytężoną pracą nad wzmocnieniem potęgi naszej Ojczyzny".

Zobowiązujemy się:

TRZY BRYGADY MŁODZIEŻOWE NA PIERWSZYM PIECU MARTENOWSKIM SKRÓCĄ ŚREDNI CZAS WYTOPU STALI O 15 MINUT z dotychczasowych 7 godz. 55 minut na 7 godz. 40 minut, dając w skali miesięcznej 432 tony stali ponad plan.

BRYGADY MŁODZIEŻOWE NA PIECU MARTENOWSKIM NR 2 przeprowadzać będą od 1 czerwca naprawę trzonów systemem szybkościowym (mielonym dolomitem), dokonując naprawy w przeciągu 2 godzin, zamiast dotychczasowych 12. Przyniesie to w skali miesięcznej 79.500 zł oszczędności.

BRYGADA MŁODZIEŻOWA pod kierownictwem KOL. WIKTORA MAJSTRAKA podniesie wykonywanie nowej normy ze 130 proc., obecnie do 140 proc. Przyśpieszy szybkość jazdy kotek (kolejek wiszących) o 30 proc., a tym samym przyczyni się do skrócenia czasu sadzenia pieca, przez wymianę 64 kół biegowych na wszystkich kotłach, odda do ruchu po całkowitej przebudowie kotkę nr 3, skracając czas remontu o 15 dni. Przyniesie to 2 tys. zł oszczędności.

ZAŁOGA MŁODZIEŻOWA WIELKICH PIECÓW zobowiązuje się zwiększyć ilość załadowywanych tworzyw do pieców o 5 proc., dając przez 3 miesiące dodatkowo 2.100 ton surówki.

GRUPA MŁODZIEŻOWA ODDZIAŁU KONDENSACJI przez wprowadzenie usprawnień rozrządu pary na rozdzielaczu i zbiornikach smołowych, zaoszczędzi miesięcznie 15 ton pary.

BRYGADA MŁODZIEŻOWA UTRZYMANIA RUCHU ELEKTRYCZNEGO obniży o 20 proc. dotychczasową bazę postojową i zaoszczędzi 6.300 złotych.

BRYGADA MŁODZIEŻOWA WARSZTATU ELEKTRYCZNEGO skróci termin uruchomienia [illegible] o 14 dni i zaoszczędzi 264 roboczogodzin.

CAŁA MŁODZIEŻ WYDZIAŁU ELEKTR. - MECHANICZNEGO zobowiązuje się podnieść średnie wykonanie normy na oddziale przez młodzież o 3 proc.

MŁODZIEŻ ODDZIAŁU ZA I WYŁADUNKÓW zobowiązuje się podnieść swą wydajność średnio o 5 proc.

TRZY MŁODZIEŻOWE BRYGADY PRZEDS. BUDOWY ZAKŁADÓW PRZEM. CIĘŻKIEGO w składzie 46 osób (pracujących na terenie huty) podniosą swe średnie wykonanie normy ze 121 proc. dotychczas. na 151 proc.

W RAMACH SZKOLENIA ZAWODOWEGO MŁODZIEŻY młodzi technicy zorganizują w zakładzie kursy indywidualnego i zespołowego nauczania dla poszczególnych stanowisk pracy na wszystkich wydziałach.

Szkolenie zawodowe (po opracowaniu w całości szczegółowego programu) rozpoczęte zostanie na terenie całej huty 4.6.51 r.

DOZÓR TECHNICZNY pod kierownictwem absolwenta technikum tow. Olesia zobowiązuje się w przeciągu 3 miesięcy wyszkolić 15 dziewcząt do samodzielnej pracy.

Poza tym WIELU MŁODYCH ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH NA RÓŻNYCH STANOWISKACH PODJĘŁO INDYWIDUALNE I ZESPOŁOWE ZOBOWIĄZANIA podniesienia wydajności pracy, usprawnienia transportu wewnętrznego, usprawnienia remontów, dbania o urządzenia, likwidacji wszelkich awarii i postojów oraz podniesienia na wyższy poziom dyscypliny, bezpieczeństwa i higieny pracy.

OGÓLNA WARTOŚĆ DODATKOWEJ PRODUKCJI I OSZCZĘDNOŚCI, UZYSKANYCH DZIĘKI REALIZACJI PODJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ WYRAŻA SIĘ CYFRĄ OKOŁO 2 MILIONÓW ZŁ.

Termin realizacji podjętych zobowiązań upływa z dniem 1 września 1951 r.

Niech nasz młodzieńczy zapał i entuzjazm, wielki i twórczy wysiłek, nowe sukcesy produkcyjne zagrodzą drogę wojnie.

Przez budowanie socjalizmu w Polsce walczymy o najwyższe ideały o pokój i szczęście narodu.

Każdy ZMP-owiec przodownikiem pracy i nauki!

Młodzież pracująca fabryki i wsi — w szeregi ZMP!

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej i awangarda — bohaterski Komsomoł!

Niech żyje światowy obóz pokoju i niezłomny Chorąży Pokoju — Wielki Stalin!



PRZODOWNIK PRACY HUTY „BOBREK".
Na zdjęciu: Mieczysław Parka maszynista suwnicy pracującej przy załadunku tworzyw do wielkich pieców.
(CAF)



26.V.1951
Dzień Matki

Dzień Matki. W tym dniu wszyscy myślimy o matkach. O tych, które wychowały tysiące młodych ludzi, tysiące młodych rewolucjonistów. Myślimy o matkach, które całymi nocami pracowały w latach sanacji, by zapewnić byt swoim dzieciom. Myślimy o matkach, które całe życie poświęciły dla swoich dzieci. Myślimy o matkach bohaterkach, które wszczepiły w dusze swych dzieci nieugięte umiłowanie ojczyzny, ukochanie klasy robotniczej, ukochanie wolności człowieka. Przed oczyma stają nam postacie matki Zoji Kosmodemiańskiej, Olga Koszewoja, matki Janka Krasickiego, matki Małgorzaty Fornalskiej.

Dzień Matki to piękne święto hołdu dla macierzyńskiej miłości, dla macierzyńskiej troskliwości, dla macierzyńskich poświęceń. Dzień Matki to również dzień dalszej zdecydowanej walki o pokój, którego tak pragną kobiety całego świata. Miliony matek stanowią poważną siłę w światowym froncie pokoju. Matki protestują przeciw wojnie, walczą z nią i wychowują swoje dzieci w duchu miłości do pokoju i nienawiści do imperialistycznych podżegaczy.

Umowa polsko-radziecka o zamianie odcinków terytoriów państwowych — to nowy akt braterskiej pomocy ZSRR dla Polski — to wzmocnienie naszej siły gospodarczej

Przemówienie Wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 bm.

Wysoka Izbo!

W imieniu Rządu mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie ustawę ratyfikacyjną **umowy zawartej między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych.**

Zgodnie z treścią Umowy ZSRR odstępuje w drodze wzajemnej zamiany Rzeczypospolitej Polskiej **odcinek terytorium państwowego w obwodzie drohobyckim o ogólnej powierzchni 480 km. kw.** Odcinek ten zostanie włączony do obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, a nasza granica państwowa ulegnie odpowiedniemu przesunięciu.

Rzeczpospolita Polska ze swojej strony odstępuje Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich w drodze wzajemnej zamiany **odcinek graniczny terytorium państwowego w woj. lubelskim o takiej samej powierzchni tj. równej 480 km. kw.** Odcinek ten zostanie włączony do obszaru ZSRR, a granica państwowa ulegnie odpowiedniemu przesunięciu.

Z inicjatywą zamiany wystąpił Rząd Polski, działając w interesie naszej gospodarki narodowej.

Inicjatywa ta spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony rządu radzieckiego, a rokowania, które toczyły się w atmosferze prawdziwej przyjaźni i zrozumienia wzajemnych interesów, doprowadziły do zawarcia umowy.

Pragnę w pierwszym rzędzie dać odpowiedź na pytanie, jakie są istotne elementy umowy.

Otóż Polska otrzymuje od ZSRR odcinek terytorium w obwodzie drohobyckim w okolicach Ustrzyk Dolnych.

ZSRR otrzymuje od Polski odcinek terytorium w województwie lubelskim w trójkącie między rzekami: Bugiem, Sołokiją, Huczwą na południe od Hrubieszowa i na wschód od Tomaszowa Lubelskiego.

Umowa opiera się na zasadzie wzajemnej zamiany: kilometr za kilometr. Obszar Rzeczypospolitej Polskiej i ZSRR w kilometrach kwadratowych nie ulega zatem żadnym zmianom.

Mieszana Polsko - Radziecka Komisja Delimitacyjna w ciągu 2—3 miesięcy od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokona wytyczenia w terenie linii granicznej zgodnie z opisem granicy w dwóch załącznikach do Umowy i załączoną do niej mapą.

Dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Warszawie. Protokół stanowiący załącznik i nieodłączną część Umowy **reguluje sprawy majątkowe i przesiedleniowe.** Oparty on jest na następujących zasadach:

Wymiana odcinków odbywa się bez wzajemnego odszkodowania. Obie strony przekazują sobie w stanie nienaruszonym nieruchomy majątek państwowy, spółdzielczo - kołchozowy,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Wicepremier Aleksander Zawadzki przemawia w Sejmie.

Sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Sejmu i tekst Ustawy Konstytucyjnej podajemy na str. 4

Otwarcie i śmiało krytykować błędy i wypaczenia

Publikujemy dziś w „Sztandarze Młodych" uchwałę Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, która z całą bezwzględnością piętnuje przestępczą, antypartyjną działalność kierownictwa Komitetu Powiatowego PZPR w Gryficach w woj. szczecińskim. Przeczytajcie uważnie tę uchwałę i przemyślcie ją, bowiem uchwała kierownictwa Partii w sprawie gryfickiej ostrzega na jakie manowce schodzą działacze i aktywiści nie rozumiejący i wypaczający linię Partii.

Przestępcza działalność kliki gryfickiej, naruszająca podstawowe zasady sojuszu robotniczo - chłopskiego, podrywająca zaufanie pracującej wsi do Partii i władzy ludowej przyniosła wiele szkody. W tej działalności wziął aktywny udział Zarząd Powiatowy ZMP w Gryficach. Zorganizowana przez Zarząd Powiatowy 10 - osobowa „brygada młodzieżowa", na czele której stał b. przewodniczący ZP ZMP Majcherek, stosowała w toku przeprowadzania akcji skupu zboża niedopuszczalne metody nacisku, zastraszania, a nawet dopuszczała się zwykłego rabunku mienia chłopów. Metody te są obce i wrogie naszej organizacji, budzą wstręt w każdym świadomym ZMP-owcu.

Organizacja ZMP-owska pracuje pod kierownictwem i u boku Partii. Partia wskazuje zetempowcom słuszną linię działalności, uczy jak realizować ją w codziennej pracy. Zetempowcy dali wiele dowodów, że potrafią być wiernymi pomocnikami Partii, że potrafią z pełną świadomością, ofiarnością i samozaparciem walczyć o rzetelną realizację słusznej linii Partii, słusznej linii Związku.

Fakty, które miały miejsce w Zarządzie Powiatowym ZMP w Gryficach dowodzą raz jeszcze, że kto nie przestrzega tej linii — działa na rękę wroga, szkodzi naszemu dziełu budownictwa socjalistycznego.

Taka „brygada młodzieżowa" mogła się zrodzić tylko w rezultacie zwyrodnienia politycznego, tam gdzie do decydującego głosu doszli ludzie zdeprawowani i obcy naszej organizacji.

U podstaw tego zwyrodnienia politycznego i moralnego leży brak pracy polityczno - wychowawczej wśród aktywu i mas członkowskich, brak głębokiej znajomości linii Partii zwłaszcza w zagadnieniu wsi, leży zastępowanie pracy polityczno - wyjaśniającej metodami administracyjnego nacisku, prowadzącego do awanturnictwa politycznego.

Powierzchowność w zapoznawaniu się z uchwałami i wytycznymi Partii i ZMP, niedocenianie systematycznej i uporczywej pracy nad pogłębieniem swojej świadomości politycznej prowadzi do niezrozumienia zadań, które trzeba realizować, do zagubienia ideowego ZMP-owskiego pionu. Musi to z kolei prowadzić do wykolejenia. W błędzie, w szkodliwym błędzie jest ten, kto sądzi, że wystarcza umiejętność cytowania poszczególnych wypowiedzi przywódców Partii; kto sądzi, że brak poważnej pracy ideologicznej można załatać na codzień utartymi frazesami. Głębokie i rzetelne zrozumienie ideologicznych podstaw ZMP jest niezbędne właśnie dla codziennej pracy aktywistów, bo tylko ono daje gwarancję, że zadanie będzie wykonane dobrze i z pożytkiem.

Z pracą polityczno - wychowawczą wśród aktywu łączy się bezpośrednio sprawa umiejętności przekonywania szerokich mas. Zetempowiec, który nie potrafi przekonywać młodzieży i przez pracę wyjaśniającą nie potrafi pozyskać szerokich mas młodzieży dla sprawy, którą reprezentuje — nie może być aktywistą. Tam, gdzie brak argumentów, przemawiających do rozumu i serca młodzieży tam panoszy się obce i szkodliwe dla naszej sprawy bezduszne i mechaniczne administrowanie, tam zatraca się cel walki, zapomina się o człowieku, a ślepo goni się za cyfrą i datą wykonania zadania. Szukanie łatwizny w pracy rodzi błędy i szkody.

Sprawa gryficka wskazuje na jeszcze jedno poważne niebezpieczeństwo w części ogniw naszej organizacji, na naruszanie zasad rewolucyjnej praworządności. Są wśród nas aktywiści, którym wydaje się, że zarządzenia władzy ludowej przeznaczone są „dla szerokich mas", a im „wybrańcom" wszystko wolno. Wydaje się im także, że nasza Partia i nasz Rząd mają jedną oficjalną linię dla mas, a drugą dla swojej praktycznej działalności. Nic gorszego jak takie dwulicowe traktowanie naszej linii politycznej, jak takie zarozumialstwo i nieuctwo.

Dekrety i ustawy Władzy Ludowej trzeba znać. Służą one przecież umocnieniu Władzy Ludowej. Aktywista ZMP-owski musi je nie tylko znać, ale być nieprzejednanym w stosunku do wszelkich prób ich naruszania.

Sprawa gryficka stawia z całą ostrością również zagadnienie powiązania aktywu ZMP z masami, umiejętności wsłuchiwania się w głos mas, radzenia się mas młodzieży i uczenia się od nich. Z całą bezwzględnością musimy walczyć z biurokracją w ogniwach organizacyjnych i u poszczególnych aktywistów. Biurokracja wyrasta na gruncie oderwania się od mas młodzieży. Aktywista młodzieżowy musi znać potrzeby młodzieży, żyć wśród niej, bo tylko wtedy potrafi ją zmobilizować wokół zadań, które stawia przed młodzieżą Partia i Rząd. Dlatego z całą bezwzględnością należy piętnować i zwalczać wypadki zarozumialstwa i wywyższania się aktywu, bezduszności i obojętności do codziennych spraw młodzieży, do jej postulatów i krytyki. Sprawa przyjmowania krytyki oddolnej to rzecz istotna. Znamy wypadki tłumienia krytyki korespondentów prasy młodzieżowej, czy też wypadki samowolnego usuwania z organizacji ludzi, którzyośmielili się skrytykować instancję czy aktywistę. Jest to postępowanie szkodliwe, sprzeczne ze statutem i metodą wychowawczą ZMP. Aktywista ZMP-owski musi uważnie przysłuchiwać się krytyce i wyciągać z niej wnioski dla swojej pracy. Sprawa doceniania krytyki odnosi się nie tylko do spraw wewnątrz-organizacyjnych. Aktywista ZMP-owski nie może być obojętny na skargi i zażalenia całej młodzieży. Nie może być obojętny na krzywdy, które dotykają nieraz ludzi pracy ze strony bezdusznych biurokratów. Musimy być nieprzejednani wobec wszelkich przejawów niesprawiedliwości czy niedociągnięć. Aktywista ZMP-owski to człowiek, który głęboko przeżywa takie zjawiska i umie je likwidować.

Sprawa gryficka odsłoniła przed nami z całą ostrością do czego prowadzi niedocenianie omówionych powyżej zasad i metod pracy wychowawczej i organizacyjnej ZMP. Uczy nas ona również bezwzględności wobec szkodliwych wypaczeń naszej linii i naszych metod działania. Nie możemy tolerować wśród aktywu ZMP nieuctwa i zarozumialstwa, bezdusznego stosunku do mas młodzieży. Nie możemy tolerować awanturnictwa i samowoli. Będziemy bezwzględni wobec tych, którzy wypaczają linię ZMP. Tępić będziemy te zjawiska, obce naszej organizacji, a skwapliwie wykorzystywane przez wroga na szkodę naszego budownictwa. Uderzając publicznie w klikę gryficką Partia daje dowód swej siły, swego nieprzejednanego stosunku do błędów i wypaczeń linii politycznej. Tylko Partia, opierająca się o masy pracujące, działająca w interesie mas, Partia marksistowsko - leninowska zdolna jest do tak zdecydowanego, otwartego obnażania błędów i braków.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Gryfic wywoła niewątpliwie falę aktywności mas pracujących, młodzieży w walce ze szkodliwymi wypaczeniami linii Partii. W aktywności mas, w ostrej i otwartej krytyce i samokrytyce tkwi nasza największa siła, tkwi gwarancja bezwzględnego likwidowania każdego błędu, każdego wypaczenia.

Tej bezwzględności, tej wierności zasadom uczy młodzież, uczy ZMP Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

WŁADYSŁAW CEPULIS
Z-ca Kier. Wydz. KF ZG ZMP

Sportowcy polscy przygotowują się do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Wiadomość o zorganizowaniu w Berlinie Zlotu Młodych Bojowników o Pokój wywołała wielki entuzjazm w milionowych masach młodzieży na całym świecie i zaktywizowała ją do wzmożenia walki o pokój. Młodzież całego świata, a wraz z nią tysiączne rzesze sportowców rozpoczęły przygotowania do Zlotu. Międzynarodowy Związek Studentów zwołał do Pragi konferencję przedstawicieli studenckich organizacji z przeszło 20 krajów, która jednogłośnie uchwaliła, że XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata zostaną przeprowadzone w ramach Zlotu w Berlinie. Decyzja MZS została z radością przyjęta przez masy sportowców.

Obok młodzieży z całego świata, obok młodych artystów, pisarzy, malarzy, śpiewaków spotkają się więc na Zlocie sportowcy. Swoimi spotkaniami urozmaicą oni program Zlotu, a swoją postawą zadokumentują, że gotowi są bronić pokoju. Tylko bowiem w warunkach pokoju może się młodzież z różnych krajów spotykać i mierzyć swoje siły na stadionach, boiskach, pływalniach czy halach sportowych.

Wykażemy rozwój ludowego sportu

Sportowcy polscy na wiadomość o XI Letnich Akademickich Mistrzostwach Świata, rozpoczęli poważne przygotowania. Chcemy pojechać na Zlot i Mistrzostwa z dużą grupą sportowców i wykazać, że **w Polsce, w warunkach stworzonych przez Rząd Ludowy, sport i kultura fizyczna mają wspaniałe możliwości rozwoju.** Prezydium GKKF, na wniosek Związku Młodzieży Polskiej, rozpatrzyło plan prac przygotowawczych do Zlotu i powołało Komisję, która — współdziałając ściśle z Komitetem Zlotowym przy ZG ZMP — przystąpiła do pracy. Poważne zadania stanęły również przed Akademickim Zrzeszeniem Sportowym.

Program XI Letnich Mistrzostw Akademickich przewiduje spotkania we wszystkich ważniejszych dyscyplinach sportu. **Polska reprezentacja weźmie udział w spotkaniach lekkoatletycznych, gimnastyce, pływaniu, koszykówce, siatkówce, wioślarstwie, piłce nożnej, boksie i kolarskim wyścigu ulicznym. Cała ekipa sportowa na Zlot i XI Mistrzostwa będzie liczyła ponad 300 osób.** Poza XI Mistrzostwami odbędzie się w czasie Zlotu szereg innych imprez sportowych, spotkań towarzyskich między poszczególnymi delegacjami i ekipami sportowymi.

Sportowcy delegatami na Zlot

Przygotowania do Zlotu to nie tylko sprawa pracy nad poziomem wyczynowym naszych sportowców. Zlot będzie potężną manifestacją młodzieżową. Przygotowując się do niego, młodzież polska wzmaga swój udział w walce o pokój.

W ramach szerokiej akcji polityczno-wyjaśniającej, prowadzonej wśród młodzieży przez ZMP, **odbędą się pod koniec maja i z początkiem czerwca specjalne zebrania kół i klubów sportowych, Ludowych Zespołów Sportowych i Szkolnych Kół Sportowych, na których aktyw ZMP-owski wyjaśni sportowcom znaczenie berlińskiego Zlotu.** Młodzi robotnicy witają Zlot zobowiązaniami produkcyjnymi, uczniowie i studenci lepszymi wynikami w nauce. **Członkowie organizacji sportowych witają Zlot zobowiązaniami szybszego zdawania prób na SPO i BSPO, budowy urządzeń i boisk sportowych.** Na Powiatowych i Miejskich Zlotach obok przodowników pracy i nauki, **młodzież wybiera również najbardziej zasłużonych sportowców jako delegatów na Zlot Berliński.**

Szereg ogólnopolskich i masowych imprez jak np. mistrzostwa wojewódzkie l. a. juniorów, międzyuczelniane zawody l. a., spotkania piłkarskie w dniu 3 czerwca i wszystkie imprezy sportowe w m-cu lipcu, zostaną przeprowadzone pod hasłami Zlotu. Dochód z wielu imprez sportowych zostanie przeznaczony na opłacenie kosztów podróży do Berlina młodzieży krajów kolonialnych.

Związek Młodzieży Polskiej zorganizuje sztafetę młodzieżową, która poniesie pozdrowienia od całej polskiej młodzieży na Zlot do Berlina. Sportowcy wezmą w tej sztafecie masowy udział i pomogą ją zorganizować.

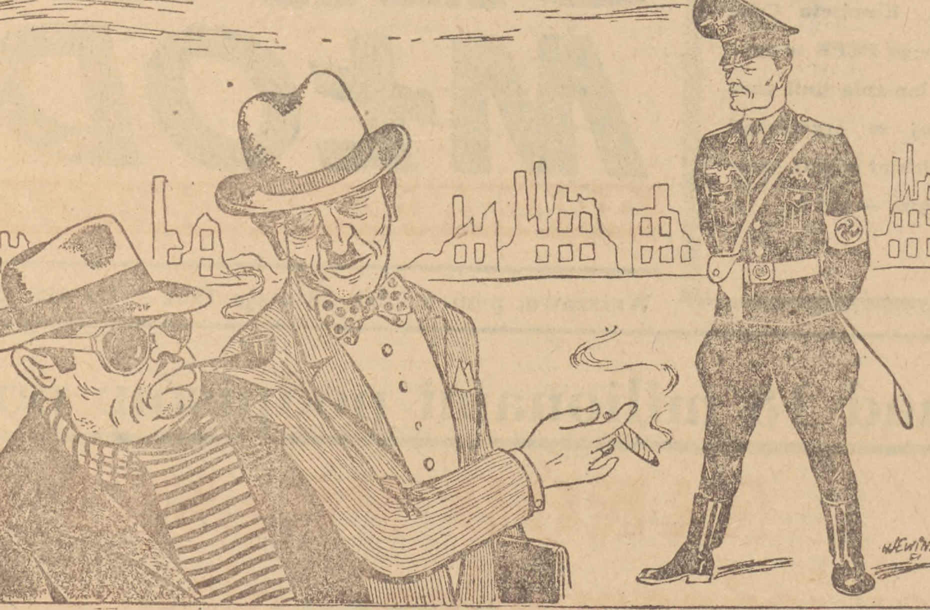
„Pokój utrzymamy"

W Berlinie i w całej NRD młodzież niemiecka, niemieccy sportowcy przygotowują się do przyjęcia delegatów młodzieży świata, a wśród nich tysięcy sportowców wielu krajów.

Niemieccy sportowcy pilnie trenują, aby w pokojowym współzawodnictwie spotkać się z przyjaciółmi z całego świata.

Do Berlina napływają stale nowe zgłoszenia sportowców. Z Europy, z ogarniętych imperialistycznym terrorem państw Ameryki łacińskiej i z krajów kolonialnych, z Afryki i Azji — zewsząd płyną wiadomości o przygotowaniach sportowców do Zlotu. Żadne zarządzenia, ani szykany imperialistów i ich pachołków, nie wstrzymają młodzieży i sportowców od udziału w Zlocie i Mistrzostwach. **Sportowcy licznie stawią się do Berlina — skąd zabrzmi potężne ostrzeżenie podżegaczom wojennym: „Pokój utrzymamy".**

Z prasy. Władze amerykańskie umundurowały najemne wojska w Niemczech Zach. w czarne mundury na wzór hitlerowskiego SS.



— No, mister Smith, teraz już nam nikt nie zarzuci, że nie darzymy sympatią czarnych.

Śladem zobowiązań dla Nowej Huty (6)

Brak kontroli zobowiązań podważa autorytet zarządu koła ZMP

W Biurze Sprzedaży Maszyn Elektrycznych w Katowicach pracuje sporo młodzieży. Młodzież ta swego czasu powzięła zobowiązanie pomocy Nowej Hucie. Brzmiało ono: Naszym hasłem będzie — powiedzieli młodzi pracownicy BSME — natychmiastowe załatwianie i wysyłanie zamówień i interwencji Nowej Huty. Dla zapewnienia realizacji tego zobowiązania postanawiamy powołać specjalną brygadę „Lekkiej Kawalerii", która zajmie się kontrolą. O terminową realizację dostaw dla Nowej Huty będziemy również walczyć drogą bezpośrednich kontaktów z młodzieżą fabryczną, która je wykonuje...

Zobowiązanie młodych pracowników biurowych BSME było słuszne, potrzebne i realne. Świadczyło ono, że młodzież tamtejsza rozumie ważność swojej „papierkowej roboty", docenia rolę biura, które pełni ważną funkcję pośrednika pomiędzy zamawiającym, a wykonującym zamówienie.

Młodzież BSME nie umie obliczać procentów

Niestety, tylko plany były piękne. Wkrótce po powzięciu zobowiązania młodzi pracownicy BSME doszli do wniosku, bo tak było im wygodnie, że nie jest ono ani realne, ani potrzebne. **W efekcie nie powołano do życia brygady „Lekkiej Kawalerii", nie nawiązano kontaktu z zakładami pracy.**

Przewodnicząca kol. Kolankowska i Zarząd Koła ZMP nie potrudził się wprowadzeniem kontroli. Przeciwnie, przeszedł nad niewykonywanym zobowiązaniem do porządku dziennego.

— Zrobiliśmy wszystko, co było można i trzeba — oświadczyły kol. kol. Kolankowska i Kawińska.—Młodzież biura na ogół wykonuje solidnie swoje obowiązki. Nowa Huta powinna być z nas zadowolona. Miernikiem naszej pracy jest fakt, że nie mieliśmy ostatnio żadnych napomnień ze strony kierownika. Odnośnie zaś nawiązania bezpośrednich kontaktów z zakładami pracy doszłyśmy do wniosku, że jest to właściwie robota bezcelowa. Po pierwsze — nie mamy na to czasu. Po drugie — cóż możemy zdziałać w fabryce my, pracownicy biurowi nie znający tajników produkcji.

Poza tym nasze zobowiązanie wykonaliśmy w 100 proc.

Nie można zgodzić się z wywodami członków Zarządu koła ZMP przy BSME i nie napiętnować tego rodzaju lekceważenia w stosunku do realizacji słusznych zobowiązań.

Zachwiany autorytet zarządu koła

Starsi towarzysze — zastępca dyrektora i **sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej** — są nieco innego zdania o 100 proc. wykonaniu zobowiązania dla Nowej Huty. Ich zdaniem młodzież BSME pracuje nienajgorzej, ale brak napomnień ze strony dyrekcji w żadnym wypadku nie zastępuje kontroli Zarządu koła ZMP, ani nie jest miernikiem wykonania zobowiązania. Nikt z młodych nie zapytał dotychczas dyrekcji czy zamówienia dla Nowej Huty nie wymagają staranniejszego i szybszego załatwiania; nie zapytano o to przede wszystkim w Nowej Hucie. Młodzież nie zainteresowała się również czy wysyłane do fabryk zamówienia są terminowo wykonywane.

Starsi towarzysze w BSME są zdania, że bezpośredni kontakt z młodzieżą fabryczną pozwoliłby tutejszej młodzieży biurowej nie tylko na pełniejszą realizację zobowiązań, ale przyczyniłby się do usprawnienia pracy organizacji ZMP-owskiej, która śpi, która nie ma żadnego autorytetu w biurze.

Przewodnicząca **koła kol.** Kolankowska sama **wreszcie** przyznaje temu rację.

— Jestem bezsilna, **żali się.** Kiedy byłam **przewodniczącą** w szkole, praca układała **się** łatwo i dobrze. Tu, w biurze napotykam na trudności nie do przełamania. Przyznaję, że ja sama i Zarząd zamiast prowadzić kontrolę wycofaliśmy się z realizacji zobowiązania. U nas praca idzie ciężko, a co dopiero nawiązanie kontaktu z fabrykami. Robota ta z góry skazana była na niepowodzenie. Dlatego więc, by nie narażać na szwank autorytetu Zarządu wycofaliśmy się.

Kol. Kolankowska zdecydowanie nie ma racji. **Właśnie wycofanie się z kontroli zobowiązania najmocniej zachwiało i tak już słaby autorytet Zarządu. Zarząd nie tylko popełnił ten błąd, że Nowa Huta nie otrzymała pomocy od młodzieży BSME, ale zaprzepaścił doskonałą okazję ruszenia pracy ZMP-owskiej w biurze.**

Bo tajemnica braku autorytetu jest prosta. Koło ZMP przy BSME śpi. Tam gdzie nie ma pracy, nie ma i osiągnięć, a martwe koło nie może mieć autorytetu.

Starsi towarzysze mają sto procent racji twierdząc, że realizacja zobowiązania, a więc m.in. nawiązanie kontaktu z młodzieżą fabryczną, ożywiłoby pracę koła w BSME.

Jak z tego wynika, **kontrola zobowiązania pomocy Nowej Hucie była konieczna, służyłaby ona bowiem również sprawie uczenia i wychowania...**

*

Trzy delegatki BSME wzięły ostatnio udział w pierwszej międzyzakładowej młodzieżowej naradzie w Nowej Hucie. Były one świadkami, jak młodzież robotnicza żyje zagadnieniami produkcji, jak pracują organizacje ZMP-owskie, jak wyrabia się autorytet koła.

Spodziewamy się, że koleżanki te zrozumiały, jak niesłusznym było tchórzliwe wycofanie się z realizacji zobowiązania i po powrocie do biura pierwszym ich zadaniem i ambicją będzie jego wykonanie, a Zarząd ZMP zajmie się systematycznie kontrolą.

EWA WACOWSKA

W NIEMCZECH (1)

W. Woroszylski

O Kongresie Młodych Artystów Niemieckich, o naszych spotkaniach z młodymi poetami i kompozytorami NRD dowiedzieli się już czytelnicy z artykułu **Tadeusza Borowskiego.** *) Po Kongresie byliśmy jeszcze przez tydzień gośćmi przyjaciół z FDJ, poznając przez ten czas nie tylko Berlin, ale również inne miasta i wsie republiki. Pragnę opowiedzieć o niektórych wrażeniach z tego niezwykle dla nas ciekawego i przyjemnego tygodnia.

Pierwszy dzień maja był tradycyjnie pogodny. Od rana tłumy berlińczyków wyległy na ulice. We wszystkich butonierkach — czerwony goździk, stary symbol walki niemieckiego proletariatu. Zajmujemy miejsca na trybunie. Plac, na którym stoją trybuny — ogromny, powiększony jeszcze dzięki uprzątnięciu okolicznych ruin — tego dnia właśnie otrzymał nową wspaniałą nazwę: Plac Marksa i Engelsa. O godzinie 9.15 na Plac Marksa i Engelsa z niezmiennie pięknej, ale zwykle majestatycznej i nieco surowej, a dziś radosnej i młodej Unter den Linden wkracza czołówka pochodu pierwszomajowego: przodownicy pracy dzielnicy Koepenick. Za nimi — z transparentami, sztandarami, portretami, kwiatami, wznosząc okrzyki, śpiewając, tańcząc, skandując hasła, zwartymi kolorowymi kolumnami o szerokości 50 m — szedł Berlin.

Są widowiska, których niepodobna opisać... Wszystkie barwy, wszystkie dźwięki, wszystkie odcienie radości wolnego człowieka, wszystkie stopnie siły człowieka walczącego, świeżość uczuć dziewczęcych, rozwaga dojrzałych bojowników, głęboka troska matek, ufność dzieci i młodzieńczy zapał — to wszystko było w milionowym, siedmiogodzinnym pochodzie demokratycznego Berlina 1 maja 1951 roku.

Udało nam się obejrzeć również inną „manifestację pierwszomajową", „święto" przymusowo spędzonych przez neohitlerowską policję najbierniejszych i najpokorniejszych poddanych pana Reutera, burmistrza zachodniego Berlina. Wielki, nierówno porośnięty wczesną trawą Tiergarten. Z tyłu — czarny, niemy, ponury trup Reichstagu. Z boku — szpaler eleganckich limuzyn zagranicznych obserwatorów, daleko z przodu — niewielka trybuna, obciągnięta zielonym suknem. A na placu — wewnątrz gęstego pierścienia uzbrojonej po zęby i częściowo zmotoryzowanej policji — „świętujący". Bez transparentów i sztandarów, bez goździków w klapach, siedząc na trawie i stojąc pojedynczo lub w niedużych grupkach, wodzą roztargnionym wzrokiem po niebie i bezmyślnie żują kanapki, natrętnie podsuwane przez snujących się w tłumie przekupniów. Megafony roznoszą przemówienie jakiegoś renegata, w jednym zdaniu sąsiaduje tam „dobro mas pracujących" z „komunistycznym niebezpieczeństwem". Co dwudziesty uczestnik wiecu z rzadka klaszcze. Obrzydliwe to wszystko i zarazem żałosne...

Ale cóż, w Berlinie nie wszystkie granice biegną wzdłuż kordonu Sturm-Polizei. I dzisiaj brutalność oprawców ze Stupo, ich samochody, pałki, rewolwery, nawet grube liny, którymi próbowali zamknąć przejście między sektorami — wszystko to okazało się mniej ważne od jedynie istotnej granicy ludzkiego sumienia, ludzkiej świadomości. Zaledwie zdołaliśmy — po powrocie z wypadu na zachód — z powrotem usadowić się na naszej trybunie, tłumy widzów na Unter den Linden oraz na Placu Marksa i Engelsa zafalowały, ścisnęły się, wezbrały głośniejszymi oklaskami i okrzykami. To witano wkraczających manifestantów z zachodniego Berlina, którzy wbrew groźbom i szykanom, wbrew terrorowi policyjnemu przedarli się tutaj, aby dać wyraz swoim najszlachetniejszym uczuciom, swojej woli pokoju, jedności, przyjaznej budowy. Długo maszerował zachodni Berlin — dzielnicami, zakładami pracy, organizacjami. Mimo wszelkich trudności i niebezpieczeństw, znalazło się tu więcej ludzi, niż na wiecu renegatów w **Tiergartenie.** Oto idzie czerwony **Wedding** — dzielnica o starej rewolucyjnej tradycji, obecnie należąca do sektora francuskiego. Kilka szeregów młodych matek, pchających wózki z dziećmi. Oto pracujący **Reinickendorfu, Neukölln, Tiergartenu.** Koleją rze **Grunewaldu i Tempelhofu,** robotnicy wielkich zakładów **AEG Turbine,** fabryki maszyn **w Spandau,** zakładów **OSRAM.** Idą młodzi pionierzy z **Charlottenburgu** — ci, których codzień w szkołach starzy faszystowscy nauczyciele okłamują i zatruwają jadem nienawiści, a którzy mimo to umieją odnaleźć prawdę, umieją wraz ze swoimi rodzicami i starszymi braćmi odkrzyknąć pachołkom imperializmu, szykującym wojnę: **„Ohne uns!",** a braci z demokratycznego Berlina powitać gorącym **„Freundschaft"...** Cóż jeszcze powiedzieć o tej manifestacji? Chyba to, żeśmy się jeszcze raz przekonali, jak wielu nas jest i jak silni jesteśmy. Jest nas coraz więcej i jesteśmy coraz silniejsi wszędzie tam, gdzie prości ludzie szczerze pragną pokoju i trwałego szczęścia dla siebie, dla swoich dzieci i wnuków. To znaczy — we wszystkich miastach i wsiach naszej planety.

Wieczorem wraz z niemieckimi przyjaciółmi braliśmy udział w zabawach ludowych i festynach. Podobnie jak wiele miast-braci, podobnie jak Moskwa i Pekin i nasza Warszawa, długo nie chciał usnąć tego dnia roztańczony i rozśpiewany demokratyczny Berlin. Myśleliśmy — nie po raz ostatni — o wielu wrażeniach tego pięknego dnia. Wracała też pamięć wczorajszego wieczoru, stanowiącego jakby jedną całość z dzisiejszymi, pierwszomajowymi przeżyciami. Wczorajszy wieczór spędziliśmy **w Domu Kultury Policji Ludowej,** oglądając świetny program zespołu Volkspolizei **„Erich Weinert".** Czterdzieści osiem numerów w wykonaniu chóru, orkiestry, grupy tanecznej — naprawdę było na co popatrzeć i czego posłuchać! Ale mnie osobiście jeden punkt programu wzruszył najbardziej. Była to kołysanka Dunajewskiego w wykonaniu solistki zespołu. Na pewno wszyscy pamiętacie ten epizod z filmu „Cyrk", kiedy przedstawiciele różnych narodów i zawodów — rosyjska chłopka, marynarz-Mongoł, wąsaty Ukrainiec — w różnych językach śpiewali tę kołysankę małemu Murzynkowi. Tym razem śpiewała ją drżącym głosem szczupła niemiecka dziewczyna w mundurze policjantki ludowej. Zdawało się, że dziewczyna ta, którą nowa, demokratyczna ojczyzna powołała do strzeżenia swego bezpieczeństwa i ludowej własności, nachyla się nad niewidzialnym dzieckiem, widzi je i dotyka czułą dłonią. Sala, słuchając, zamarła. Ani jedno krzesło nie skrzypnęło. Nad dziećmi świata, broniąc ich spokojnego snu, nachylała się — obok rosyjskiej kołchoźnicy, marynarza z Dajrenu i warszawskiego murarza — jasnowłosa niemiecka dziewczyna...

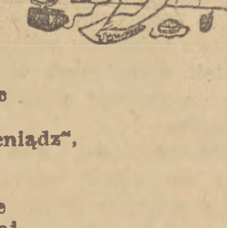
(c. d. n.)

*) „Spotkanie z młodymi artystami demokratycznych Niemiec" — „Sztandar Młodych" z dn. 19 V.

Artykuł wstępny p.t. „Otwarcie i śmiało krytykować błędy i wypaczenia" należy wykorzystać do prasówki

Jerzy Litwiniuk

O czasobójstwie



Kapitalista
zyski ceniąc
ukuł przysłowie:
„Czas to pieniądz",
lecz u nas
dzisiaj
czas biegnie
prędzej
i waży
więcej od pieniędzy.
Ale się zdarza jeszcze
próżniak,
który
bieg naszych czasów
opóźnia
i wynajduje
przyczyn mnóstwo,
żeby uprawiać
czasobójstwo:
„Po co się trudzić
nad wspólnym plonem?
Przyjdzie kometa,
machnie ogonem...
Mam tyrać na was?
Niezłe żarty.
Zarobię
od kolegów
w karty.
Jakoś tam będzie
z głodu nie spuchnę.
Franek,
pożyczysz na ćwiartuchnę?
Nie macie dla mnie?
A to świnie.
W narodzie
solidarność ginie!"
Biurko.
Za biurkiem
różowe bóstwo
uprawia
inne czasobójstwo.
Szemrze coś
tyłem do petenta:
„Nie widzi pan,
że jestem zajęta?"
Telefon.
„Hallo?
To ty, Zosiu?
Robimy brydża.
Stefan prosił.
Szalałam
zeszła noc
w „Paradisie".
Idę zamówić bilety
w „Orbisie".
Wiesz,
szyję nową bluzkę
z wycięciem.
Po prostu cudo!"
Przy petencie.
Na dzisiaj
starczy
tych dwoje typów.
Gdy niedość
szyderstw i dowcipów,
warto by
w stadła pokojarzyć
czasobójczynie
i komediarzy.
Przedstawcie sobie,
ile zamętu
wyniknie z tego
eksperymentu.
Pękną ze śmiechu
najbardziej smutni
słuchając
ich małżeńskich kłótni.

TADEUSZ KONWICKI

Testament Juliusza Fuczika

„...Kochałem życie i za jego piękno szedłem w bój. Kochałem was, ludzie, i byłem szczęśliwy, gdyście mi odpłacali miłością, cierpiałem, gdyście mnie nie rozumieli. Jeśli kogo skrzywdziłem, niech mi przebaczy. Niech nigdy smutek nie łączy się z mym imieniem. To jest mój testament dla was, ojcze i matko i siostry moje, dla ciebie Gustyno moja, dla was towarzysze, dla wszystkich, których kochałem. Jeśli sądzicie, że płacz zmyje żałobny pył tęsknoty, zapłaczcie przez chwilę. Ale nie żałujcie. Żyłem dla radości i umieram za radość i byłoby krzywdą, gdybyście mi na grobie postawili anioła żalu..."

Tak pisał w praskim więzieniu gestapowskim wielki patriota czechosłowacki, pisarz-komunista **Juliusz Fuczik.** 8 września 1943 r., kiedy Armia Radziecka w zwycięskiej ofensywie pędziła na zachód rozbite hordy hitlerowskie, w berlińskich kazamatach faszystowskich samotnie zginął zamordowany Juliusz Fuczik. Nieprawda! Komunista Juliusz Fuczik nie zginął osamotniony. Komuniści nie umierają w samotności. Wielki bojownik o wolność i pokój, piewca radości i życia, przez grube mury więzienne słyszał przyspieszone bicie serc milionów towarzyszy, którzy w całej Europie walczyli bohatersko z faszyzmem. Fuczik wiedział o nich, czuł ich obecność, ich serdeczną pomoc w każdym napotkanym współtowarzyszu więziennym. Rozumiał, że walka nie skończyła się z chwilą aresztowania. W pozornej tylko izolacji, żył dalej troskami i zwycięstwami ludzi wolnych, ludzi walczących o sprawiedliwą przyszłość. Wiedział, że sprawa, o którą walczył całe piękne życie, jest już blisko zwycięstwa. *„Zawsze sobie myślałem — pisał Fuczik kilka miesięcy przed śmiercią — jak smutno być ostatnim żołnierzem, którego w ostatniej sekundzie wojny ugodzi w serce ostatnia kula. Ale ktoś musi być tym ostatnim. Gdybym wiedział, że ja nim być mogę, chciałbym pójść jeszcze teraz..."*

Został po Juliuszu Fuczíku wspaniały pomnik: książka **„Reportaż spod szubienicy"** *) którą pisał urywkami w więzieniu. „Reportaż" ten, przetłumaczony dziś na dziesiątki języków, jest piękną opowieścią o walce komunisty. Pokazuje on nowego człowieka nowej stalinowskiej epoki, opowiada o jego sile i pięknie, uczy dziś nas, wolnych budowniczych socjalistycznego świata, hartu w walce i umiłowaniu człowieka, współtowarzysza naszej walki. Tę piękną, porywającą książkę pisał Fuczik w potwornych warunkach gestapowskiego więzienia. Z trudem zbierał myśli, aby je przelać na papier, w przerwach między przesłuchaniami, między jednym nieludzkim katowaniem a następnym. Wymyślne męczarnie faszystowskich katów nie załamały komunisty Fuczika, nie odebrały mu godności ludzkiej, nie podważyły jego wiary w nasze zwycięstwo. Mało tego, „Reportaż spod szubienicy" jest manifestem zwycięstwa, wyznaniem wiary w siłę i wartość człowieka walczącego o uwolnienie od faszyzmu i kapitalistycznego ucisku.

Z więzienia wybiega Fuczik myślą do robotniczych dzielnic Pragi, gdzie trwa nieustępliwa walka z wrogiem. Fuczik w niej i teraz uczestniczy, bo przecie w praskich robotniczych mieszkaniach żyją jego towarzysze i przyjaciele, których zna nie od dziś.

Wzruszony krąży myślą po moskiewskim Placu Czerwonym. Tam pierwszy raz w życiu zobaczył naprawdę wolnych i szczęśliwych ludzi. Przez mury więzienia w Pankracu przeciskają się zwycięskie salwy armatnie spod Stalingradu. Gdzież tu czas myśleć o samotności, o wybitych zębach i rozdętym od bicia ciele? Linia frontu przebiega i przez Stalingrad i przez robotniczą Pragę i przez wąską ponurą celę więzienia.

„Reportaż spod szubienicy" jest pisany przez młodzieńca dla młodzieży. To nic, że Fuczik miał w tym czasie lat czterdzieści. Metryka się nie liczy. Lata uporczywej, ale owocnej walki o porywające ideały nie postarza człowieka. Przeciwnie, odmładza, uczy go radośniej, młodziej patrzeć na otaczający nas świat. Uczy nas widzieć i kochać to, co jest nowe, co zwiastuje nowy socjalistyczny świat. „Reportaż spod szubienicy" to książka naszego rówieśnika, mądrego, pełnego entuzjazmu towarzysza, **który życie swe oddał po to, abyśmy dziś mogli uczyć się** jak najwięcej, poznawać otaczający nas świat, budować dla siebie samych słoneczne szkoły, piękne teatry i wielkie fabryki, w których znajdzie się praca dla wszystkich.

„Reportaż spod szubienicy" w masowym wydaniu Biblioteki „Sztandaru Młodych" rozejdzie się po całej Polsce, trafi z pewnością do rąk każdego ZMP-owca. Pomoże nam w naszej codziennej pracy i walce. Tak jak **Paweł Korczagin** z książki **„Jak hartowała się stal",** tak jak bohaterowie **„Statku Derbent"** stali się naszymi najbliższymi przyjaciółmi i wzorami, tak Juliusz Fuczik, wiecznie młody entuzjasta, bojownik o pokój i socjalizm stanie się bliskim doradcą i agitatorem w naszych kołach zetempowskich, w naszych brygadach produkcyjnych.

Czytajmy wszyscy „Reportaż" Fuczika i piszmy do „Sztandaru Młodych" o tym, jak książka ta zmobilizowała nas do większego, bardziej twórczego wysiłku w naszej walce, jak wzbogaciła nasze serca o nowe piękne przeżycia. Piszcie o tym, jak my aktyw młodzieżowy, wypełniamy dziś testament naszego przyjaciela i towarzysza, Juliusza Fuczika.

Uczmy się kochać od niego gorąco ludzi i nienawidzieć wrogów ludzkości. *„O jedno proszę* — pisał Fuczik w celi więziennej. — *Wy, którzy przeżyjecie te czasy, nie zapomnijcie. Nie zapomnijcie dobrych ani złych. Zbierajcie cierpliwie dokumenty o tych, którzy zginęli za siebie i za was. Pewnego dnia „dzisiaj" stanie się przeszłością, zacznie się mówić o wielkich czasach i bezimiennych bohaterach, którzy tworzyli historię. Chciałbym, aby wiedziano, że nie było bohaterów bezimiennych. Że byli ludzie, którzy mieli swoje nazwiska, swoje oblicza, swoje obawy i nadzieje i że dlatego ból ostatniego z nich nie był mniejszy niż ból pierwszego, którego imię zostanie zachowane... Chciałbym, aby wszyscy stali się wam bliscy jak ludzie wam znani, jak ludzie z rodziny, jak wy sami..."*

Prośba Fuczika została spełniona. Jego imieniem nazwane zostaną szkoły, ulice, imionami jego towarzyszy walki: **Matrosowa, Kosmodemiańskiej, Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego** zaszczycono nasze najlepsze brygady produkcyjne. Kochamy i czcimy ich pamięć.

W chwili wolnej od pracy i nauki, kiedy weźmiemy do ręki książkę Juliusza Fuczika, pamiętajmy o jego ostatnich słowach, które powinny być wypisane na transparentach zawieszonych nad naszym warsztatem pracy, czy ławą szkolną:

„Ludzie, kochałem was — bądźcie czujni".

*) „Reportaż spod szubienicy". Biblioteka „Sztandaru Młodych", tom 2. 1951.

Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w woj. szczecińskim

W pow. gryfickim woj. szczecińskiego, w okresie skupu zboża miały miejsce fakty karygodne, fakty całkowitego wypaczenia linii partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego, całkowitego wyrzeczenia się metod pracy partyjnej, zastępowania pracy partyjnej metodami przymusu, jaskrawego pogwałcenia praworządności.

Wbrew nastawieniom KC, I-szy sekretarz KP w Gryficach — Grodziński i pełnomocnik do spraw skupu — Grossinger dawali polecenia brygadzie, składającej się z pracowników POM członków ZMP, dokonywania w sposób niedopuszczalny bezprawnej rewizji u chłopów w celu ich sterroryzowania.

Przestępcze wyczyny brygady, polegające na niszczeniu w 7-miu wypadkach dobytku chłopów, o czym informował kierownik brygady, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP i członek Egzekutywy KP Majcherek, spotykały się z pochwałami Grossingera i Grodzińskiego. Pracownik KW, zastępca kierownika Wydz. Ekonomicznego Dekert, brał udział w demolowaniu jednego z mieszkań chłopskich. Kierownictwo powiatowe, które wyradzało się w klikę, terroryzowało uczciwych członków partii. Po ujawnieniu faktów bezprawia, a nawet kradzieży, klika ukrywała je przed nadrzędnymi władzami partyjnymi i państwowymi, zmuszała przedstawicieli władzy miejscowej do udziału w zacieraniu śladów przestępstw, nie zwracała uwagi na protesty i sprzeciwy wielu członków partii.

KW nie kontrolował przebiegu akcji skupu zboża w Gryficach i nie przeciwdziałał wypaczeniom i uprawianej tam przestępczej praktyce. Skargi z terenu Gryfic dotarły do KW dopiero po 6 tygodniach, przy czym KW nie reagował na nie i wykazywał tendencję do zatuszowania ich jaskrawej wymowy.

*

Obok wypadków gryfickich miały miejsce wypaczenia w różnych częściach kraju podczas akcji skupu zboża, a w szczególności w Sokołowie i Płońsku w woj. warszawskim, oraz w woj. białostockim, jak również wypadki nadużyć popełnionych przy regulacji gruntów w woj. wrocławskim.

Na tle tych wypaczeń dochodziły do głosu dywersyjne i szkodliwe elementy, które wykorzystywały fakty stosowania metod administracyjnego nacisku wobec chłopów, by siać ferment i dyskredytować partię i władzę ludową.

Praktyka przymusu prowadziła do tworzenia przegrody między klasą robotniczą a chłopstwem, gdy linia polityczna partii zmierza do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Towarzysz Stalin pisał w roku 1925:

„Główna rzecz polega teraz na tym, żeby powiązać się z podstawową masą chłopstwa, podnieść jej poziom materialny i kulturalny i ruszyć naprzód razem z tą podstawową masą po drodze do socjalizmu. Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu. W tym tkwi teraz podstawowe zadanie partii...“ *(Dzieła, tom 7, str. 128).*

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego stwierdza, że:

1 Wypadki w pow. gryfickim, oraz liczne wypaczenia stwierdzone w akcji skupu zboża są sygnałem świadczącym, że część organizacji partyjnych, a nawet aktywu partyjnego nie rozumie stosunku naszej partii do chłopa, jako do sojusznika klasy robotniczej.

Również w stosunku do kułaka linia polityczna została wypaczona. Zamiast realizacji linii partii zmierzającej do politycznego wyizolowania kułaka w oparciu o całokształt naszej polityki na wsi, ograniczania kułaka drogą ustawowych środków, jakie są do dyspozycji, grupa w Gryficach w istocie przez swą akcję — zamiast izolować kułaka, pchała średniaka i biedniaka w objęcia kułaka. W szeregu wypadków stosowano wobec kułaka represje, bez merytorycznych podstaw — tylko z tego tytułu, że jest kułakiem, traktując go jako wyjętego spod prawa, podczas gdy w Polsce Ludowej represje powinno się stosować tylko w wypadkach łamania ustaw i zarządzeń władz ludowych.

2 Godzenie w podstawę naszej władzy — w sojusz robotniczo - chłopski w powiecie gryfickim szło w parze z awanturnictwem politycznym, z łamaniem praworządności rewolucyjnej. Kierownictwo akcją skupu zboża w Gryficach nie tylko nie czuwało nad przestrzeganiem zasad polityki partii i rządu i nie kierowało w tym duchu działalnością organów władzy terenowej, lecz samo gwałciło prawa i zarządzenia władzy ludowej.

Łamanie praworządności rewolucyjnej i brak poszanowania ustaw i praw państwa demokracji ludowej, wynikały z niedojrzałości politycznej i oportunizmu, który prowadził do zastępowania metod uświadamiania i przekonywania przez bezduszny nacisk administracyjny.

W pow. gryfickim kierownictwo partyjne odeszło od zasady, że partia dba o podniesienie autorytetu organów władzy ludowej, walczy z objawami biurokratyzmu, dba o właściwe wykonanie zarządzeń władz nadrzędnych, chroni aparat władzy ludowej przed przenikaniem wpływów wroga, demoralizacją i rozkładem, czuwa nad jego czystością, dba o wzrost jego poziomu ideologicznego.

3 KP w Gryficach oderwał się od mas, oderwał się od podstawowych organizacji, nie liczył się ani z opinią mas, ani z głosami organizacji partyjnych, działał metodami obcymi naszej partii.

Zamiast pracy politycznej w masach w celu skupienia ich wokół haseł partii, zamiast przysłuchiwania się głosowi mas, zamiast przekonywania mas, KP posługiwał się obcymi nam metodami. Kierownictwo powiatu nadużyło władzy, wyrodziło się i podrywało autorytet i zaufanie do partii i organów władzy ludowej.

4 Utworzenie w tym okresie w pow. gryfickim 15 spółdzielni produkcyjnych, miało miejsce w atmosferze, która nie zabezpieczała bynajmniej poszanowania niewzruszonej zasady dobrowolności przystępowania do spółdzielni.

W atmosferze tej wiele elementów niepożądanych schroniło się do spółdzielni, które powstawały żywiołowo bez niczyjej kontroli, wbrew uchwałom i instrukcjom KC o trybie obowiązującym przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

5 Świadome łamanie linii partii w Gryficach w sprawie stosunku do chłopów prowadziło w konsekwencji do ignorowania ostrzeżeń KC przed wypaczeniami. Ostrzeżenia te przekazywane na odprawach wojewódzkich, klika gryficka traktowała jako w praktyce dla niej nie obowiązujące.

Klika gryficka zajęła dwulicową postawę wobec linii partii, insynuując, że partia posługuje się innym językiem w propagandzie, a inaczej realizuje swoją linię w praktyce.

Klika gryficka wykorzystała również pewne fałszywe nastawienia, które się zarysowały w samym KW i wyrażały się m. in. w poglądach, że wypaczenia linii politycznej partii są nieuniknione, jeżeli się chce wykonać plan skupu zboża.

6 Wypaczenia, jakie miały miejsce w pow. gryfickim rozwinęły się na gruncie rozpanoszenia się kliki, która tłumiła wszelkie głosy krytyki i ukrywała popełnione przestępstwa.

Wykroczenia popełnione przez kierownictwo powiatowe, niechęć do samokrytyki, tendencja do wzajemnego osłaniania się i osłaniania ludzi, którzy te przestępstwa popełniali, pogłębiały objawy klikowości tym bardziej, że KW nie kontrolował należycie pracy KP, nie wnikał w całość jego pracy, kierował KP tylko formalnie, powierzchownie.

Rozpanoszenie się kliki w kierownictwie powiatowym w Gryficach znalazło wyraz również w zachowaniu się w stosunku do Komisji KC, która przybyła w celu zbadania wypaczeń i błędów w pracy organizacji partyjnej. Zamiast dopomóc przedstawicielom KC w ujawnieniu tych wypaczeń i faktów łamania linii partii i dążyć do uzdrowienia pracy partyjnej powiatu, kierownictwo powiatowe wystąpiło przeciw wydobyciu na światło dzienne wszystkich wykroczeń; biorąc w obronę tych, którzy się dopuścili nadużyć, oraz występując przeciw dyrektywom KC zajęło jawnie grupowe, antypartyjne stanowisko.

7 Na takiej antypartyjnej postawie żerują dywersanci i wrogowie, a także kryminalne elementy. Tym się także tłumaczy, że w toku tej „akcji“ dopuszczono się kilku przywłaszczeń, za które odpowiedzialność polityczno - moralna spada na kierownictwo powiatu.

Wroga działalność kliki gryfickiej, która zagubiła ideowy i partyjny pion, zdyskredytowała na swym terenie wielkie akcje polityczne i gospodarcze, była tym szkodliwsza, że prowadzona była w imieniu partii i władz. Ludzie ci swą działalnością postawili się poza nawias naszej partii. Wszelki oportunizm i liberalizm, wszelkie pobłażanie takim wykroczeniom jest niedopuszczalne i wysoce szkodliwe.

8 Działalność kliki gryfickiej godziła też w naszą politykę zagospodarowania i utwierdzenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Chłopów do niedawna jeszcze małorolnych oraz robotników rolnych, którzy ziemię otrzymali od państwa i od pierwszej chwili wyzwolenia zagospodarowywali ją, w tej liczbie chłopów - żołnierzy zasłużonych dla sprawy wyzwolenia tej ziemi, nękano częstokroć i niepokojono, wywołując wśród nich atmosferę niepewności jutra. Stosując takie metody klika gryficka szła na rękę wrogowi, usiłującemu poderwać nasze budownictwo na Ziemiach Odzyskanych.

9 Odpowiedzialność za łamanie linii partii w Gryficach ponosi Komitet Wojewódzki w Szczecinie. Sam fakt takiego nagromadzenia wypadków łamania linii politycznej partii na terenie woj. szczecińskiego świadczy o poważnych brakach i wadach w metodzie kierowania pracą komitetów powiatowych, w metodzie wychowywania aktywu wojewódzkiego i aparatu powiatowego oraz świadczy o wadliwej organizacji pracy samego KW.

Komitet Wojewódzki był wielokrotnie ostrzegany przez KC przed niebezpieczeństwem wypaczania i łamania linii partii. Komitet Wojewódzki w sposób formalny, bez koniecznej wnikliwości, bez konkretnej analizy błędów w terenie przekazywał te ostrzeżenia na odprawach sekretarzy KP.

Przedstawiciele KW rzadko bywali w terenie, nie pomagali Komitetowi Powiatowemu, nie uczyli dostatecznie i nie ostrzegali w porę KP przed niebezpieczeństwem odchylenia od linii partii. W Gryficach na przestrzeni całego okresu akcji skupu nie było nikogo z odpowiedzialnych kierowników KW.

Wypadki w Gryficach wskazują, że ten sprzeczny z linią partii stosunek do chłopa nie powstał dopiero w samej akcji skupu, ale był wynikiem wadliwej pracy politycznej KW z aktywem wojewódzkim i powiatowym. Hasło sojuszu robotniczo - chłopskiego i frontu narodowego nie było w praktyce realizowane.

Pracę KW cechował beztroski i bezkrytyczny stosunek do meldunków z terenu, brak kontroli wykonania własnych dyrektyw. Na VI Plenum KC PZPR tow. Bierut zwrócił już uwagę, że „stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości w naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć“. Komitet Wojewódzki w Szczecinie nie walczył dostatecznie z tą słabością swej pracy, nie wnikał i nie analizował zjawisk i trudności, wynikających w toku realizacji uchwał i nie informował KC o swych trudnościach w pracy. Informacje i sprawozdania nadsyłane przez KW do KC były nacechowane biurokratycznym optymizmem.

Wpłynął na to również brak kolektywnej pracy w szczecińskim Komitecie Wojewódzkim. Członkowie KW i egzekutywy KW pracowali w rozsypkę. KW nie dawał instancjom partyjnym na swoim terenie przykładu właściwie postawionej pracy zespołowej. Egzekutywa KW nie kierowała kolektywnie. Każdy z sekretarzy KW trzymał się ciasno swego resortu. Braki te w pracy samego KW zaciążyły na stylu pracy Komitetów Powiatowych woj. szczecińskiego.

Biuro Polityczne KC postanawia:

1. Rozwiązać Komitet Powiatowy w Gryficach. Zwołać konferencję powiatową dla omówienia faktów wypaczeń linii partii w powiecie na podstawie niniejszej uchwały i przeprowadzić wybory nowego Komitetu Powiatowego.
2. Za nadużycie władzy, za wyjątkowo szkodliwe wypaczenia podstawowych zasad linii partyjnej i ukrycie tych faktów przed swoją władzą służbową i partyjną, za szereg bezprawnych i łamiących zasady praworządności decyzji w stosunku do chłopów powiatu gryfickiego —

   wykluczyć z partii Grossingera, Grodzińskiego, Dekerta, Muszyńskiego (szefa PUBP), Ślusarka (zastępcę szefa PUBP), Majcherka (przewodniczącego Pow. Zarządu ZMP).
3. Oddać pod sąd winnych bezprawnych zarządzeń i popełnienia nadużyć: Grossingera, Grodzińskiego, Dekerta, Muszyńskiego, Majcherka, Ślusarka.
4. Za niewypełnianie obowiązków służbowych, za zaniechanie ścigania wykrytych przestępstw, za zatajenie przed władzą zwierzchnią tych przestępstw —

   zastępcy prokuratora wojewódzkiego tow Stramerowi udzielić nagany, prokuratora powiatowego Skoczylasa wykluczyć z partii, spowodować zdjęcie ze stanowiska i zwolnienie z organów prokuratury.
5. Komendantowi Pow. MO Kalinowskiemu udzielić surowej nagany z ostrzeżeniem i spowodować zdjęcie z zajmowanego stanowiska.
6. II-mu sekretarzowi KP Kołodziejskiemu — udzielić surowej nagany z ostrzeżeniem, usunąć z kursu sekretarzy KP, zdjąć ze stanowiska sekretarza KP i skierować do pracy zawodowej.
7. Tow. Żabińskiemu, przewodniczącemu Prezydium WRN udzielić nagany za formalny stosunek do otrzymanej skargi, spowodować przeniesienie do innej pracy;

   tow. Zubowiczowi, wiceprzewodn. WKKP udzielić nagany i zdjąć z zajmowanego stanowiska za bezduszny i biurokratyczny stosunek do sygnałów o bezprawiach, popełnianych przez członków partii.
8. Szefowi WUBP tow. Kotonowi udzielić nagany za brak czujności i oderwanie od terenu;

   zastępcy szefa WUBP tow. Starzyckiemu udzielić nagany za bezduszny i biurokratyczny stosunek do wypadków gryfickich i spowodować zdjęcie z zajmowanego stanowiska.
9. Tow. Prymę I-go sekretarza KW ostrzec przed skutkami wadliwej pracy i wezwać do usunięcia jej braków, przyjmując, że złożona przez niego wobec Biura Politycznego KC szczera samokrytyczna ocena dotychczasowej pracy KW dopomoże mu do podniesienia poziomu tej pracy;

   tow. Bogdanowi II-mu sekretarzowi KW udzielić nagany z ostrzeżeniem, zwolnić ze stanowiska II sekretarza i skierować na inny odcinek pracy.
10. Polecić KW przeprowadzenie dochodzeń w celu ujawnienia i ukarania uczestników aktów bezprawia w Gryficach, których Komisja KC nie objęła swą działalnością.
11. Polecić KW, by spowodował podjęcie przez władze państwowe uchwał w sprawie naprawienia wszystkich szkód i krzywd wyrządzonych przez grupę szkodników w Gryficach.
12. Polecić KW wzmocnienie opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, a w szczególności otoczenie troskliwą opieką spółdzielni produkcyjnych założonych w atmosferze wytworzonej przez grupę szkodników.
13. Zwołać szerokie zebranie aktywu wojewódzkiego dla omówienia całokształtu spraw związanych z wypadkami w Gryficach. Na zebranie to delegować jednego z członków Biura Politycznego KC.
14. Omówić na posiedzeniach KW, KP i KM niniejszą uchwałę w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy partyjnej na każdym terenie.

Warszawa, maj 1951 r.

BORYS GORBATOW



Dwaj przyjaciele

6

— Ta-ak... — posępnie powiedział człowiek, którego dziesiętnik nazwał Worożcowem. — Porządni ludzie z okazji święta stawiają przed sobą nowe zadania do osiągnięcia. A oto widzicie, jakie są nasze osiągnięcia... — Mówiąc to, podniósł latarkę pod sam nos Wiktora i oświetlił jego twarz. — Kto ty jesteś? Jak się nazywasz? — zapytał surowo.

Oszołomiony Wiktor nie mógł się zorientować, o co chodzi. Nie mógł zrozumieć, jakie nieszczęście spadło na niego. Co się tu stało? Skąd się wzięli ci dwaj w jego komorze? Co to za jedni?

— To jest Abrosimow — ze złością odpowiedział za Wiktora dziesiętnik — komsomolec.

— Komsomolec? — z powątpiewaniem powtórzył Worożcow. — O, to już bardzo źle. Zasnąć na posterunku... Tak... Za to, bracie, w wojsku — kara śmierci. Następnie opuścił latarkę i krótko rozkazał: — Bierz się do pracy! Później pogadamy.

Wiktor pospiesznie porwał młot. Worożcow przez pewien czas, milcząc, obserwował go, jak niewprawnie, ale z dziką zawziętością rąbał węgiel, a następnie, bez słowa, opuścił komorę.

Dopiero po jego odejściu Wiktor przypomniał sobie, że Worożcow to nowy sekretarz komitetu partyjnego kopalni. A więc to on zastał go śpiącego w komorze... A zresztą, teraz już wszystko jedno — gorzej niż teraz nie będzie.

Pod koniec szychty, jak zwykle, przyczołgał się Andrzej. Pracował on w górnym pokładzie.

— No, jak się miewasz, Wiktorze? — zapytał niecierpliwie. — Wyrąbałeś normę?

Wiktor nic nie odpowiedział.

— Czyżbyś nie wyrąbał? — przeraził się Andrzej. — Jakże to, bracie? — Ze współczuciem spojrzał na kolegę. — Jutro przecie taki wielki dzień. A ja wyrąbałem — na twarzy jego ukazał się nieśmiały szczęśliwy uśmiech. Tak mu się chciało opowiedzieć ze wszystkimi szczegółami o swoim powodzeniu. Ale zrozumiał, że to w chwili obecnej będzie przykre dla Wiktora

— Głupstwo! — powiedział, chcąc pocieszyć przyjaciela. — Nie upadaj na duchu! Następnym razem wyrąbiesz. Wiesz, to jest zupełnie osiągalne... Trzeba tylko zechcieć..

Ale współczucie kolegi rozdrażniło Wiktora. Nie potrzebuje on ani współczucia, ani pociechy! W uniesieniu krzyknął:

— Ja bym również wyrąbał normę. Nie myśl! Ale ja jestem chory. Chory! Słyszysz? Wszystkie wnętrzności mnie bolą! — wołał omal że ze łzami. — Wszystko mam obolałe. Położyłem się na chwilę... rozumiesz? A Worożcow posądził mnie, że śpię...

— Więc cóż ty?... Czemu z rana milczałeś, Witku? — z przestrachem zapytał Andrzej, i chwyciwszy latarkę, pośpiesznie podszedł do kolegi. — Może do sztolni nie trzeba ci było zjeżdżać? Niedobrze ci, co? Niedobrze? — Oświecił latarką jego twarz, jak niedawno uczynił to Worożcow: Wiktor miał twarz czerwoną.

— Wcale nie jestem chory — powiedział ochrypłym głosem. — Po prostu spałem w sztolni. Spałem jak s... syn. — Wiktor porwał narzędzia i, nie oglądając się na Andrzeja, szybko wyczołgał się z komory. Andrzej zdezorientowany poczołgał się za nim. Jedno tylko zrozumiał: z przyjacielem jest źle, bardzo źle, a on nie umie mu pomóc.

Na podwórzu kopalni spotkał Swietlicznego. Ten już wiedział co się zdarzyło Wiktorowi w sztolni.

— Znowu odznaczyłeś się, Abrosimow! — Z niezadowoleniem zwrócił się do Wiktora: — Cóż ty, naumyślnie tak postępujesz, czy co? Powiedz mi co ty chcesz tym udowodnić i komu?

— Ależ on chory, chory... — szybko wtrącił Andrzej. — Spójrz, Fiedia, na niego. On jest chory.

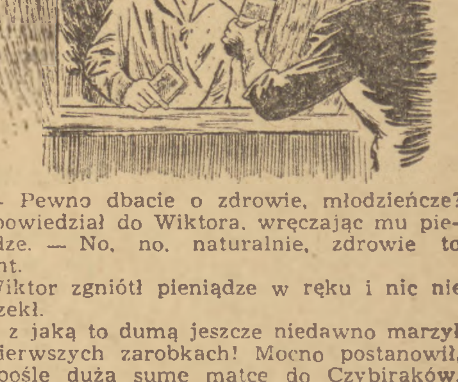
— Chory? — z niedowierzaniem zapytał Swietliczny i uważnie spojrzał na Wiktora.

— Nie wygląda coś na to... No, dobrze. Zdążymy jeszcze pomówić. A teraz jazda, po wypłatę! Może po wypłacie i choroba przejdzie.

— Niewiele otrzymamy — zauważył skromnie Andrzej.

— Jaka praca, taka płaca.

Widać, całkiem źle pracowali obaj przyjaciele — nawet kasjer się zdziwił i pokręcił ironicznie głową:



— Pewno dbacie o zdrowie, młodzieńcze? — powiedział do Wiktora, wręczając mu pieniądze. — No, no, naturalnie, zdrowie to grunt.

Wiktor zgniótł pieniądze w ręku i nic nie odrzekł.

A z jaką to dumą jeszcze niedawno marzył o pierwszych zarobkach! Mocno postanowił, że pośle dużą sumę matce do Czybiraków. „Widzisz, mamo, że syn twój stanął już na nogi. Nie będzie się już mama więcej martwiła!“ Ale widać długo jeszcze matka będzie musiała czekać na prezent od lekkomyślnego syna. Tego, co oni z Andrzejem zarobili nawet na jedzenie przecież nie starczy. Jak oni będą żyli do następnej wypłaty? Pożyczać u bogatych kolegów? Jak dziwnie zmieniły się dawne pojęcia: bogaty-biedny. Sierożka Oczeretin — bogacz, bo dobrze pracuje, a Wiktor Abrosimow — nędzarz, bo śpi w sztolni. I nikt nie powinien litować się nad nim, biedakiem. Nie może też być dumny z tej nędzy. Sromotna nędza. Hańbiąca nędza. Sam wstydzi się jej teraz.

D. c. n.

RADIO

na dzień 28 maja 1951 r.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I na fali 1322 m.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 „W rytmie marsza“, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V — VII — „Dwa portrety“ — opowiadanie, 9.15 Informacje, 9.20 Muzyka, 9.50 „Niech żyje Komuna“—odc. pow. St. Strumph-Wojtkiewicza, 10.10 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 10.50 Polska pieśń masowa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV — „Uczmy się śpiewać“, 11.15 „Głos mają kobiety“, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę“, 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 17.00 Aud. z cyklu: „Tydzień muzyki bułgarskiej“, 17.15 „Z kraju i ze świata“, 17.15 Wszechnica Radiowa, 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — Rossini, Bellini, Donizetti, 18.40 „Piotr i Maria“ — odc. pow. M. Brandysa, 19.00 Język rosyjski, 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Pieśni ludowe narodów radzieckich, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.05 Wszechnica Radiowa.

Program II na fali 367 m.

6.15 Polskie tańce ludowe, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 13.30 Audycja dla klasy III — IV, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Muzyka operetkowa, 14.30 Aud. dla kl. V - VII, 14.50 Koncert pod dyr. Polańskiego, 15.30 Aud. PCK dla chorych, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49“, 17.15 Muzyka, 17.40 Koncert, 18.05 Skrzynka metodyczna Wszechnicy Radiowej, 18.15 „Konstanty Ciołkowski“ — pogadanka z cyklu: „Sylwetki uczonych“, 18.25 Muzyka rozrywkowa, 18.40 Utwory skrzypcowe komp. słowiańskich, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 „Twórczość Stanisława Moniuszki“ — aud. słowno-muzyczna, 20.30 Dwie humoreski Czechowa, 21.00 Koncert pod dyr. Tarskiego, 21.40 Aud. literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Utwory fortepianowe i aktualności, 22.30 Utwory fortepianowe, Hymn i koniec audycji.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

Radosny uśmiech dzieci

ze żłobka WZPO im. Obrońców Warszawy

Kiedy zapytaliśmy o żłobek WZPO, młoda kobieta przystanęła na chwilę i uśmiechniętą twarz zwróciła w stronę jasnego domku o wielkich oknach. Oto cel naszej wędrówki — żłobek przy Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

Spotkana przez nas kobieta, **Leokadia Gołąbek**, przed chwilą wyszła z wykańczalni, gdzie pochylona nad stosem ubrań przegląda uważnie każdą sztukę. Pracuje sumiennie. Wynikiem jej pracy jest przecież m. in. piękny budynek żłobka, do którego codziennie kieruje swoje kroki, by oddać pod opiekę troskliwych wychowawczyń swoją małą 7-miesięczną córeczkę. W południe, kiedy przychodzi pora karmienia, Gołąbkową witają w żłobku roześmiane oczka Lidii. Takich uśmiechniętych matek jak Leokadia Gołąbek i takich wesołych oczek, jak niebieskie oczka Lidii jest w WZPO dużo.

DZIECIĘCY PAŁACYK

Do żłobka wchodzimy wraz z Gołąbkową. W poczekalni jest już kilkanaście kobiet. Przyszły one w czasie przerwy południowej karmić swe najmłodsze pociechy. „Wizyta“ u dzieci wymaga specjalnego stroju. Biały fartuch jest legitymacją wstępu.

W słonecznym pokoju, pod wielką palmą grupka dzieci. Jasne ubranka i jasne buzie. Słuchają uważnie bajeczki. 2-letnia Ewa nie może jednak usiedzieć spokojnie. Dzieci cienkimi głosikami domagają się bardziej ruchliwej zabawy. Za chwilę po pokoju kręci się barwne koło. Dziecięce głosiki próbują wtórować śpiewającej wychowawczyni.

Trudno powiedzieć czy weselej, ale na pewno głośniej, jest w pokoju „seniorów“. Dziewczynki i chłopcy chodząc parami śpiewają. Melodia nie zawsze brzmi jednakowo. Członkowie chóru mają jednak nie więcej niż po 3 latka. Gdy wchodzimy melodia urywa się. Chwila badawczego milczenia i wesołe „dzień dobry“ jest odpowiedzią na nasze pozdrowienie. Jureczek zaczyna cichutko, nieśmiało objaśniać, że właśnie idą myć rączki. Zaraz zejdą do jadalni na obiad, na który będzie rosół, sałata i dużo, dużo — według określenia dzieci — smacznych rzeczy.

U NAJMŁODSZYCH

Rząd białych, maleńkich łóżeczek. Spokojnie, pod czujną opieką pielęgniarki śpią najmłodsi lokatorzy żłobka.

O godz. 12 i tutaj panuje ożywiony ruch. Przychodzą matki, aby nakarmić swoje maleństwa. Wśród niemowląt jest dzisiaj jedna solenizantka. Danusia Knap skończyła właśnie pierwszy rok życia. Śmieje się zadowolona w objęciach matki, Genowefy Knap, męża zaufania pracownic z wykańczalni. Z przeciwnej strony pociesznie, nad garnuszkiem z kaszką, wymachuje rączkami Mirka Kielak. Jest dumą nie tylko mamy. Jej pełne werwy wyczyny wywołują również uśmiech zadowolenia na twarzy kierowniczki żłobka ob. Weroniki Bitny. Mirka ma już teraz 10 miesięcy. Kiedy przed ośmiu miesiącami „przyszła“ pierwszy raz do żłobka sprawiła wszystkim niemało kłopotu i zmartwienia. Zachorowała. Trzeba ją było umieścić w szpitalu. A później długo, troskliwie pielęgnować. Dzisiaj małej już nic złego nie grozi. Jest wesołym i zdrowym dzieckiem w gromadce żłobkowej.

Godzina 13. Leokadia Gołąbkowa przegląda którąś już z rzędu sztukę ubrania. Jej twarz jest pogodna. Jej myśli są pogodne. W żłobku zakładowym mała Lidia śpi w czystym, białym łóżeczku. Obok niej w takich samych łóżeczkach śpią dzieci innych pracownic fabryki. Czuwa nad nimi troskliwa pielęgniarka. Dzieciństwo Gołąbkowej nie było tak pogodne. Leokadia uśmiecha się myśląc o radosnym dzieciństwie małej, niebieskookiej Lidii.

TERESA ŚWIEŻAWSKA

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

stanie się fundamentem ludowej, rewolucyjnej praworządności, gwarancją wolności i swobód obywatelskich

WARSZAWA (PAP). 25 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 25 maja br. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybył Rząd z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Izba odesłała do Komisji Prawniczej i Regulaminowej poselski projekt ustawy — Ustawa Konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

W następnym punkcie porządku dziennego przy rozpatrywaniu rządowego projektu ustawy **o ratyfikacji podpisanej w Moskwie, dnia 15 lutego 1951 r. Umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych** — zabrał głos Wicepremier Rady Ministrów Aleksander Zawadzki.

(Przemówienie Wicepremiera Rady Ministrów A. Zawadzkiego podajemy na str. 1).

Na 26 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R.P. w dniu 26 maja Izba przyjęła jednomyślnie w obecności członków Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele — **ustawę o ratyfikacji podpisanej w Moskwie dnia 15 lutego 1951 r. umowy między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych.** Na posiedzeniu obecny był ambasador ZSRR w Warszawie — A. Sobolew.

W tym samym dniu Sejm Ustawodawczy R.P. przyjął Ustawę Konstytucyjną o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej oraz powołał członków Komisji Konstytucyjnej.

Pos. Jodłowski (SD) złożył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o poselskim projekcie ustawy — Ustawa Konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

W przemówieniu swoim pos. Jodłowski stwierdził m. in.:

W dniu 4 lutego 1947 r. rozpoczął swe prace Sejm Ustawodawczy, który 19 lutego 1947 r. uchwalił Ustawę Konstytucyjną, opartą o podstawowe założenia Konstytucji marcowej, zasady Manifestu Lipcowego, zasady ustawodawstwa o radach narodowych oraz reformy społeczne i ustrojowe, potwierdzone przez naród w głosowaniu ludowym. Ustawa z dnia 19 lutego 1947 r. stanowi m. in., że zakres działania Sejmu Ustawodawczego obejmuje uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Referowana obecnie ustawa zmierza do realizacji tego podstawowego zadania Sejmu. Ma ona na celu określenie trybu przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

W dalszym ciągu przemówienia pos. Jodłowski zajął się omówieniem charakteru ustaw konstytucyjnych. Stwierdził on, że **Konstytucja jest ustawą zasadniczą, mającą normować w sposób fundamentalny struktury ustroju państwowego oraz ustroju społeczno - gospodarczego Państwa, a nadto określać podstawowe prawa i wolności obywatelskie.** Taki charakter nosi **Konstytucja Stalinowska** — ten wielki, doskonały wzór wszystkich prawdziwie demokratycznych Konstytucji.

Okres obecnego naszego rozwoju społecznego, gospodarczego i politycznego uzasadnia opracowanie i uchwalenie nowej Konstytucji.

W rezultacie rozwoju i socjalizacji przemysłu, rolnictwa, komunikacji, budownictwa i innych gałęzi produkcji — Polska Ludowa zyskała i utrwaliła mocną bazę ekonomiczną nowego ustroju. Gospodarka socjalistyczna stała się decydującym elementem ekonomiki państwa ludowego. Cementuje się i umacnia Front Narodowy, w walce o pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizację Planu 6-letniego.

Poseł — sprawozdawca omówił następnie zagadnienia dotyczące trybu opracowania i uchwalenia nowej Konstytucji.

Ustawa przewiduje przeprowadzenie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji oraz stwarza możliwość zgłoszenia wniosków, poprawek i uwag przez każdego obywatela. Postanowienia ustawy o ogólnonarodowej dyskusji są dobitnym wyrazem tego jak Państwo Ludowe docenia potężny oręż krytyki.

Konstytucja ta — zakończył pos. Jodłowski — **stanie się kamieniem węgielnym naszego ustroju państwowego, utrwalając jego dotychczasowe podstawy społeczne i gospodarcze i zapewniając dalszy jego rozwój w kierunku socjalizmu. Stanie się ona gwarancją wolności i swobód obywatelskich, stanie się fundamentem naszej ludowej, rewolucyjnej praworządności.**

W głosowaniu Sejm Ustawodawczy R.P. uchwalił jednomyślnie przy obecności kwalifikowanej większości posłów — **Ustawę Konstytucyjną o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.**

Z kolei Izba na wniosek wicemarszałka Zambrowskiego uchwaliła zmianę porządku obrad uzupełniając go nowym punktem o następującym brzmieniu: **powołanie członków Komisji Konstytucyjnej.**

Na podstawie art. 3 Ustawy Konstytucyjnej o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej **Sejm Ustawodawczy powołał jednomyślnie na członków Komisji Konstytucyjnej 103 obywateli** zaproponowanych przez Marszałka Sejmu w porozumieniu z Klubami Poselskimi.

Pos. Sobol (SD) złożył sprawozdanie Komisji Finansowo-Skarbowej o rządowym projekcie ustawy o likwidacji ochrony skarbowej.

Sejm ustawę jednomyślnie zatwierdził.

Pos. Ozga - Michalski (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny".

Sejm ustawę uchwalił bez dyskusji.

Pos. Jerzy Knothe (PZPR) referował rządowy projekt ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie rolnictwa.

Projekt ten przewiduje **utworzenie Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych.** Z uwagi na powagę zadania jakie Państwowe Gospodarstwa Rolne mają do spełnienia w okresie Planu 6-letniego rola tego ministerstwa będzie b. duża.

Sejm ustawę jednomyślnie zatwierdził.

W ostatnim punkcie porządku dziennego na wniosek referowany przez **pos. Morawskiego (PZPR)** w imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej **Sejm jednomyślnie udzielił Rządowi upoważnienia do wydawania dekretów z mocą ustawy w okresie między sesjami wiosenną a jesienną sesją Sejmu Ustawodawczego R.P.**

Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego R.P. wicemarszałek Zambrowski zamknął posiedzenie.

Ustawa Konstytucyjna z dn. 25 maja 1951 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej

Zważywszy, że Konstytucja Polski Ludowej będzie miała wielkie znaczenie dla umocnienia i rozwoju osiągnięć Narodu Polskiego, budującego socjalizm, dla dalszego zespolenia Narodu oraz dla utrwalenia niepodległości i suwerenności Państwa — stanowi się co następuje:

Art. 1.

W celu przygotowania projektu Konstytucji Polski Ludowej tworzy się Komisję Konstytucyjną.

Art. 2.

Przewodniczącym Komisji Konstytucyjnej jest Prezydent Rzeczypospolitej.

Art. 3.

1. Do Komisji Konstytucyjnej wchodzą czołowi przedstawiciele organizacji politycznych, zawodowych i społecznych oraz przedstawiciele nauki, kultury i sztuki.
2. Członków Komisji Konstytucyjnej powołuje Sejm Ustawodawczy zarówno spośród posłów jak i spoza swego składu.
3. Liczbę członków Komisji Konstytucyjnej określa Sejm Ustawodawczy.

Art. 4.

1. Komisja Konstytucyjna może tworzyć podkomisje dla określonych zagadnień konstytucyjnych.
2. Komisja Konstytucyjna i jej podkomisje mogą zapraszać do udziału w swych pracach obywateli, którzy odznaczyli się działalnością państwową lub społeczną jak również wybitnych specjalistów.

Art. 5.

Komisja Konstytucyjna opracuje wstępny projekt Konstytucji Polski Ludowej i ogłosi go w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji nad projektem oraz zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag.

Art. 6.

Na podstawie wniosków, poprawek i uwag, zgłoszonych przez obywateli, Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedłoży go Sejmowi Ustawodawczemu do końca 1951 r.

Art. 7.

Uchwalenie Konstytucji Polski Ludowej przez Sejm Ustawodawczy wymaga większości dwóch trzecich ustawowej liczby posłów.

Art. 8.

Szczegółowy tryb pracy Komisji Konstytucyjnej i jej podkomisji określi regulamin, uchwalony przez komisję.

Art. 9.

Ustawa wchodzi w **życie** z dniem ogłoszenia.

Przemówienie Wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego

(Dokończenie ze str. 1)

spółdzielczy, jak również inny majątek społeczny wraz z urządzeniem przedsiębiorstw, kolei żelaznych i środków łączności.

Wzajemne przekazywanie tego mienia odbyć się ma bez odszkodowania. **Zasada ta posiada szczególne znaczenie dla naszych interesów.**

Umowa zabezpiecza równocześnie obu stronom prawo wywozu ruchomego majątku państwowego, spółdzielczo - kołchozowego i spółdzielczego, innego majątku społecznego, zapasowych i niewmontowanych urządzeń przedsiębiorstw, kolei żelaznych, środków łączności, transportu, traktorów, maszyn rolniczych i zwierząt użytkowych.

Umowa przewiduje przesiedlenie się ludności z terenów ulegających przekazaniu. Dla informacji podaję, że na terytorium czterech gmin, mianowicie Krystynopol, Bełz, Chorobrów i Uhnów, które przechodzą całkowicie do ZSRR oraz trzech gmin, mianowicie Waręż, Dołhobyczów i Tarnoszyn, które przechodzą częściowo, mieszka około 14.000 ludzi. W myśl zasady przesiedlenia, **ludność polska, zamieszkała na odcinku, który odstąpiony zostaje Związkowi Radzieckiemu, pozostanie w granicach państwa polskiego i żadne w jej sytuacji prawnej nie zajdą zmiany. Analogiczna jest sytuacja prawna ludności, która będzie przesiedlona przez władze radzieckie z odcinka przechodzącego do Polski.**

Ludność obu odcinków ma prawo wywozu całego swego ruchomego majątku. Mogę zapewnić Wysoką Izbę, że Rząd dołoży wszelkich starań, **by przesiedlenie ludności z odstępowanego ZSRR odcinka terytorium odbyło się w warunkach jak najdogodniejszych, by nie była ona narażona na trudności i by interesy jej zostały należycie zabezpieczone.**

Dla realizacji zawartych w protokóle postanowień oba rządy powołują mieszaną polsko-radziecką komisję pełnomocników dla załatwienia spraw związanych z przekazaniem mienia.

Wysoka Izbo!

Pragnę wskazać **na motywy,** którymi kierowały się rządy Polski i ZSRR przy zawieraniu Umowy.

Motywem podstawowym, który zadecydował, że Rząd Polski wystąpił z inicjatywą zamiany i podpisał Umowę, **są złoża naftowe z poważną ilością czynnych otworów oraz złoża gazu ziemnego znajdujące się na odcinku terytorium odstępowanym nam przez Związek Radziecki.** Tak więc dzięki tej Umowie uzyskujemy szczególnie cenne i niezbędne dla naszej **gospodarki** paliwa.

Ze swej strony ZSRR uzyskuje dzięki Umowie pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej.

W podpisanej z ZSRR Umowie znalazła dobitny wyraz dobra wola i przyjacielska współpraca, znalazło dobitny wyraz zrozumienie przez obie strony wzajemnych potrzeb i interesów. **Z uwagi zaś na szczególne korzyści, jakie uzyskuje Polska Ludowa, Umowa stanowi nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR. Te wzajemne stosunki nowego typu wynikają z wieczystego sojuszu i przyjaźni, łączących Polskę i Wielki Związek Radziecki.**

W świetle tych faktów, zważywszy, że Umowa, którą Rząd dziś przedkłada, stanowi dalsze wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego i czyni zadość naszym istotnym potrzebom, wnoszę w imieniu Rządu o uchwalenie ustawy ratyfikacyjnej.



W dniu 24 maja br. drugie reprezentacje Węgier i Polski rozegrały na stadionie w Chorzowie mecz piłki nożnej, który zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:1.
Na zdjęciu: Fragment meczu. *(C.'F fot. St. Wdowiński)*

Z obrad KW ŚFMD w Budapeszcie

Pokojowa praca i nauka jedynie słuszną drogą młodzieży całego świata

Na czwartkowym **posiedzeniu** KW ŚFMD wygłosił przemówienie sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, **St. Nowocień.**

Nawiązując do postulatów i zaleceń, zawartych w referacie przewodniczącego ŚFMD. **Berlinguera,** mówca wysunął ze swej strony następujące propozycje:

Konieczność podkreślania w toku kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w krajach kapitalistycznych faktu, że **skuteczność walki o pokój jest nierozerwalnie związana z walką w obronie praw młodzieży;**

obrona praw młodzieży winna się łączyć jak najściślej z wielką kampanią prasy o sytuacji młodzieży w ZSRR i w krajach demokracji ludowej;

wciąganie coraz szerszych warstw młodzieży do walki przeciwko polityce wojny, nędzy, bezrobocia i wyzysku.

Na piątkowym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego ŚFMD przemawiał **sekretarz KC Komsomołu — Michajłow.** Mówca, podając szereg danych cyfrowych, **zobrazował nieograniczone możliwości, jakie zapewnia państwo radzieckie swej młodzieży.**

Następnie Michajłow powiedział: **Przygotowania do wojny i obłędny wyścig zbrojeń pogarszają i tak trudną sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.** Jest rzeczą powszechnie wiadomą — kontynuował Michajłow — że inicjatorem tego szaleńczego wyścigu zbrojeń i histerii wojennej jest reakcja amerykańsko-angielska. Łatwo sobie wyobrazić, jak spokojnie mógłby oddychać świat, **jak ogromne możliwości stałyby otworem dla młodzieży na całym świecie, gdyby olbrzymie środki, jakie imperialiści przeznaczają na przygotowania wojenne, oddano na potrzeby młodego pokolenia. Młodzież całego świata musi znać prawdę, musi rozumieć istotę codziennych wydarzeń, aby widzieć słuszną drogę, po której trzeba kroczyć — drogę pokoju, pracy, nauki.**

W sobotę po południu zakończyła się sesja Komitetu Wykonawczego ŚFMD. Komitet uchwalił jednomyślnie **rezolucję o poprawie warunków bytu młodzieży i o przygotowaniach do Światowego Zlotu Młodzieży w Berlinie.**

Następnie w hali sportowej Budapesztu odbył się olbrzymi wiec młodzieży z udziałem delegatów zagranicznych, który stał się imponującą manifestacja na rzecz pokoju.

Pismo delegacji radzieckiej w ONZ

w sprawie rezolucji o embargo na dostawy towarów dla Chin

21 bm. sekretariat ONZ przesłał delegacji radzieckiej w ONZ depeszę z prośbą o podanie do wiadomości rządu radzieckiego tekstu rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 18 bm. **w sprawie embargo na dostawy towarów dla Chińskiej Republiki Ludowej.**

23 bm. delegacja radziecka w ONZ przesłała sekretariatowi ONZ pismo, w którym stwierdza m.in.:

„Z uwagi na bezprawność wymienionej wyżej rezolucji, uchwalonej w wyniku wysiłków USA i agresorskiego bloku w ONZ, delegacja radziecka nie uważa za możliwe podać do wiadomości rządu ZSRR tekstu tej bezprawnej i sprzecznej z Kartą ONZ rezolucji. Zwracając z powyższych względów wymienioną depeszę, delegacja radziecka w ONZ prosi sekretariat ONZ o ogłoszenie niniejszego pisma jako dokumentu Zgromadzenia Ogólnego".

I Krajowy Zjazd

korespondentów dziecięcego pisma „Płomyk"

Pod hasłem: „Przodownik pracy i nauki — korespondentem, korespondent — przodownikiem" obradowali w Warszawie na I Krajowym Zjeździe uczniowie szkół podstawowych — korespondenci dziecięcego pisma „PŁOMYK". Zjazd, pierwszy tego rodzaju w Polsce, zorganizował Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia", którego nakładem ukazuje się m. in. 5 pism dziecięcych.

Dziewczęta i chłopcy opowiadali o swym coraz radośniejszym życiu, o pracy w szkołach nad podniesieniem wyników nauki, o głębokich przemianach rozwojowych, zachodzących we wsiach i miastach w wyniku realizacji zadań wspaniałego planu budowy podstaw socjalizmu.

Problem nieustannego podnoszenia wyników nauki, który młodzi korespondenci podobnie, jak cała młodzież szkolna, traktują jako swój wkład w dzieło realizacji Planu 6-letniego i walkę o pokój, znalazł wymowny wyraz w depeszy, wystosowanej przez dzieci do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

„My, najmłodsi korespondenci w Państwie przyrzekamy, że każdy z **nas** będzie starał się zostać przodownikiem w nauce i pracy społecznej".

Na zakończenie obrad korespondenci „Płomyka" wystosowali list do swych radzieckich kolegów na adres redakcji pisma **„Pionierska Prawda"** w Moskwie.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Towarzyskie spotkanie Budapeszt — Warszawa

wygrywają Węgrzy 5 : 1

HEBDA — VAD 6:1, 4:6, 6:3, 6:4
OLEJNISZYN — ADAM 1:6, 3:6, 3:6

W programie meczu w drugim dniu zamiast zapowiedzianej gry Kwiatek — Vad odbyło się spotkanie Hebda — Vad.

Senior naszego tenisa **Hebda** rozpoczął grę bardzo dobrze, był regularny, piłki jego miały dobrą długość, precyzyjnie mijał Węgra przy siatce i od czasu do czasu sam podejmował ataki. Vad poza dobrym serwisem nie pokazał na razie nic. Hebda wygrywa łatwo seta w stosunku 6:1.

W drugim secie obraz gry zmienia się. Vad jest w ciągłym ataku, który początkowo wprawdzie niezbyt mu się udaje i Hebda zdobywa prowadzenie 3:1, lecz tu następuje seria bardzo dobrych zagrań Węgra, które w rezultacie przynoszą mu trzy kolejne gemy.

Przy stanie 4:4 Vad zrywa się znów do ataku. Mocno serwuje, raz po raz idzie do siatki, gdzie rozgrywa piłki niemal bezbłędnie. Węgier wygrywa gema, a następnie seta.

W trzecim secie Vad jakby osłabł, nie dochodzi do wielu niezbyt trudnych piłek. Jest wyraźnie zmęczony. Nasz reprezentant wygrywa łatwo trzy pierwsze gemy. Po tym gra staje się bardziej wyrównana, jest 4:1, 4:2, 4:3. W tym momencie sytuacja zaczyna być już groźna, wydaje się, że młody Węgier wygra seta, a może i mecz. Lecz Hebda ucieka się znów do niezawodnej metody. Wydłuża piłkę, trzyma przeciwnika w głębi kortu. W grze na przerzut Vad popełnia wiele błędów. Przy stanie 5:3 Węgier broni dwie piłki setowe, przy trzeciej jednak ulega.

Początek czwartego seta to znów seria pięknych ataków Vada. Wydaje się, że w czasie dziesięciominutowej przerwy Węgier zdołał odzyskać siły. Jest 3:0, potem 4:1. W szóstym gemie Hebda znów dochodzi do głosu. Ustawicznie zmieniając siłę i długość piłki wybija Węgra z uderzenia. W grze na przerzut Hebda ma wyraźną przewagę. Wygrywa cztery kolejne gemy. Jest 5:4 dla Polaka.

W dziesiątym gemie Hebda przechodzi do ataku. Często gości przy siatce i zbiera punkty, wkrótce też ma dwie piłki meczowe; wygrywa drugą i zwycięża w spotkaniu.

W następnej grze pojedynczej, zamiast Katony stanął do gry z Olejniszynem Adam.

Znajdujący się w doskonałej formie Węgier wyraźnie górował nad przeciwnikiem. Grę Adama w tym meczu cechuje nieprzerwany atak.

Bardzo ładnie dla oka grający Polak robił co mógł, lecz wobec doskonałych serwisów i zagrań z powietrza Węgra był chwilami bezradny.

Pierwszego seta wygrywa Adam łatwo. W dwu następnych reprezentant Warszawy zdołał nawiązać równiejszą walkę, jednak dla doskonale usposobionego Węgra nie był groźny.

26 bm. zakończono mecz tenisowy Budapeszt — Warszawa.

Spotkanie to przyniosło zwycięstwo tenisistom Budapesztu 5:1.

W ostatnim dniu **Asboth pokonał Piątka** 6:2, 6:3, 8:6, a w grze podwójnej **Katona i Vad** zwyciężyli **Chytrowskiego i K. Tłoczyńskiego 6:4, 11:9,** 7:5.

Asboth w meczu z Piątkiem **miał** niemal przez cały czas **inicjatywę.** Polak rozegrał spotkanie źle taktycznie, dając sobie narzucić **grę na** regularność, w której znacznie ustępował mistrzowi Węgier. Ataki Piątka przy siatce nie były poprzedzane mocną piłką co pozwalało Asbothowi skutecznie mijać. Piątek zagrał ambitnie, stawiając zacięty opór, uległ jednak bardziej rutynowanemu i dobrze taktycznie grającemu przeciwnikowi.

W grze podwójnej **Katona i Vad** na początku wygrywają serwis swój i Polaków. Następnie obie pary wygrywają swoje gemy serwisowe, co w rezultacie przynosi seta parze węgierskiej 6:4. Podobny przebieg ma set drugi. Żadna z par nie może przełamać serwisu przeciwników, udaje się to dopiero Węgrom przy stanie 9:9. Wygrywają oni serwis swój i Polaków i seta 11:9.

W ostatnim secie **Chytrowski i Tłoczyński** prowadzą 5:2. Węgrzy jednak wyrównują i wygrywają 7:5.

Tysiące uczestników korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych w ZSRR

27 bm. w ponad 200 miastach w ZSRR rozpocznie się **pierwsza runda korespondencyjnych zawodów lekkoatletycznych.** Pierwsza tego rodzaju impreza w 1949 r. zgromadziła na starcie 215 tys. zawodniczek i zawodników. W r. ub. liczba uczestników wzrosła przeszło dwukrotnie, a w tegorocznych zawodach spodziewany jest dalszy wzrost liczby startujących.

Na treningach przed zawodami czołowi lekkoatleci radzieccy uzyskali wiele dobrych wyników. M. in. rekordzistka świata Dumbadze osiągnęła w rzucie dyskiem 52,16 m.

Nowa hala sportowa w Białymstoku

W Białymstoku rozpoczęto budowę reprezentacyjnej hali sportowej, która zostanie oddana do użytku w stanie surowym w końcu grudnia br.

Oprócz boiska do siatkówki i koszykówki w hali znajdą pomieszczenia: świetlica, gabinet lekarski, szatnie, łazienki itp. Piętro hali zajmie biblioteka, czytelnia oraz sale do gry w tenisa stołowego. Wokół boiska urządzony zostanie balkon dla widzów, który pomieści ok. 1000 osób.

Koła rządzące USA usiłują zatuszować swoją agresywną politykę

— piszą „Izwiestia"

W dzienniku „Izwiestia" ukazał się komentarz na temat nieudolnych prób zatuszowania agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego, czynionych przez koła rządzące USA.

Wśród różnorodnych manewrów, mających na celu ukrycie agresywnej istoty polityki imperializmu amerykańskiego i „obalenie" oczywistego faktu, że polityka ta doznaje bankructwa — pisze dziennik — wybitne miejsce zająć miało śledztwo senackie w tzw. „sprawie Mac Arthura". Rząd Trumana zmobilizował takie swoje „filary" jak ministra obrony Marshalla i szefa zjednoczonych sztabów Bradley'a, aby podjęli polemikę z Mac Arthurem i jego zwolennikami w Kongresie USA, twierdzącymi, że usunięcie Mac Arthura z jego stanowiska było bezpodstawne.

Jednakże po wysłuchaniu Marshalla i Bradley'a, senator Morse oświadczył, że jeśli nawet dostrzega różnicę w poglądach rządu amerykańskiego i Mac Arthura, to różnica ta sprowadza się jedynie do **„odmiennej oceny terminów realizacji propozycji Mac Arthura".**

Zastępca Achesona — **Rusk** przemawiając 18 maja w Nowym Jorku w sprawie polityki amerykańskiej wobec Chin, **raz** jeszcze wykazał, że imperialiści amerykańscy nie zadowalają się otrzymaną nauczką i wciąż jeszcze stawiają na zbankrutowaną bandę Czang Kai-szeka. Rusk oznajmił, że **Stany Zjednoczone nie tylko będą nadal uznawały tę bandę za „rząd" chiński, lecz będą udzielały jej wszelkiej pomocy.**

Fakty świadczą, że rząd amerykański stara się rozszerzyć agresję przeciwko narodom Korei i Chin. Nowym tego dowodem jest narzucona Organizacji Narodów Zjednoczonych **przez rząd** amerykański haniebna uchwała o wprowadzeniu embargo **na** handel z Chińską Republiką Ludową i Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną.

Ogłoszenie embargo raz jeszcze demaskuje istotne zamiary USA i tych krajów, które idą śladami USA w polityce agresji. Podobna agresywna polityka może przynieść Stanom Zjednoczonym jedynie nowe niepowodzenia. Mówi o tym słusznie oświadczenie przedstawiciela MSZ Chińskiej Republiki Ludowej na temat nowej, bezprawnej i haniebnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

MŁODZIEŃCZE LATA MAO TSE-TUNGA 3)

Po raz pierwszy przeczytałem słowo „socjalizm"

W armii otrzymywałem 7 dolarów chińskich miesięcznie, a więc więcej, niż kiedykolwiek później, w chińskiej Armii Ludowej. 2 dolary miesięcznie wydawałem na utrzymanie. Musiałem także kupować wodę. Resztę mojej płacy wydawałem na pisma, stałem się bowiem zapalonym czytelnikiem gazet. Wśród gazet, które pisały o Rewolucji znajdował się dziennik „Hsiang Kiang Erh Pao" (Nowiny Codzienne), który omawiał zagadnienia socjalizmu. Na jego łamach przeczytałem to słowo, po raz pierwszy w życiu. Również zacząłem dyskutować o socjalizmie, a raczej o socjalreformizmie ze studentami i żołnierzami.

W moim oddziale znajdował się górnik z prowincji Hunan i pewien kowal, których bardzo lubiłem, reszta towarzyszy była mi obojętna. Namówiłem dwóch innych studentów, aby wstąpili do armii. Byłem w dobrych stosunkach z szefem mego plutonu i z większością żołnierzy. Umiałem pisać, wiele czytałem, szanowano więc moją „wielką wiedzę". Pomagałem im w pisaniu listów.

Gdy Sun Yat-sen i Yuan Shih-kai*), przeciwko któremu walczyliśmy, zawarli ugodę, Północ i Południe zostały „zjednoczone", a rząd nankiński — rozwiązany. Myśląc, że rewolucja skończyła się, wystąpiłem z armii i postanowiłem wrócić do moich książek. Byłem żołnierzem przez 6 miesięcy.

Studia na własną rękę

Zacząłem pilnie czytać ogłoszenia w gazetach. Otwierało się wówczas wiele nowych szkół, które poprzez ogłoszenia usiłowały przyciągnąć studentów. Nie posiadałem wówczas żadnego kryterium, by ocenić te szkoły i nie bardzo wiedziałem czego chcę.

(W tym miejscu Mao Tse-tung opowiedział obszernie o swych zapisach do różnych szkół i o wędrówkach z jednej uczelni do drugiej. Zatrzymawszy się wreszcie przez 6 miesięcy w Pierwszej Prowincjonalnej Szkole Wyższej w Changsha, Mao doszedł do wniosku, że zrobi lepiej, gdy będzie czytać i studiować na własną rękę).

Przygotowałem sobie program studiów, który polegał na codziennym czytaniu w bibliotece. Stosowałem ten program sumiennie i regularnie i uważam, że 6 miesięcy, które spędziłem w ten sposób, przyniosły mi wiele pożytku. W południe przerywałem naukę na zjedzenie dwóch placków ryżowych, które stanowiły mój całodzienny posiłek. Przesiadywałem w bibliotece cały dzień, aż do późnego wieczora.

Przeczytałem w tym okresie, wiele książek, przestudiowałem geografię i historię powszechną. Tam po raz pierwszy zobaczyłem mapę świata. Zapoznałem się z nią dokładnie i z wielkim zainteresowaniem. **Przeczytałem „Bogactwo Narodów" Adama Smitha, „O pochodzeniu gatunków" Darwina, dzieła Rousseau, „Logikę" Spencera, „Ducha Praw" Monteskiusza.** Mieszałem lekturę powieści, poezji i mitów starożytnej Grecji z poważnymi studiami nad historią i geografią Rosji, Ameryki, Anglii, Francji i innych krajów.

W szkole pedagogicznej

Zastanawiałem się wówczas poważnie nad moją przyszłością i byłem prawie zdecydowany poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Zacząłem znów czytać ogłoszenia w gazetach. Pewnego dnia, wpadło mi w oczy kuszące ogłoszenie Szkoły Pedagogicznej w prowincji Hunan. Do wstąpienia do tej szkoły namawiało mnie także dwóch kolegów, którzy potrzebowali mej pomocy do napisania za nich prac egzaminacyjnych. Rodzina moja zgodziła się, abym wstąpił do tej szkoły. **Napisałem prace dla moich dwóch kolegów i dla siebie.** Przyjęto nas, a w rzeczywistości, ja zostałem przyjęty trzykrotnie. **Nie zastanawiałem się wówczas nad tym, że podszywając się pod ich nazwiska popełniam czyn niemoralny — traktowałem to bowiem jako czyn koleżeński.**

Przez 6 lat byłem w Szkole Pedagogicznej i wreszcie otrzymałem dyplom. Nauki przyrodnicze nie interesowały mnie, chciałem się specjalizować w naukach społecznych. W tym czasie zaszło wiele wydarzeń i moje idee polityczne zaczęły się kształtować. Wtedy zdobyłem również moje pierwsze doświadczenia w zakresie działalności społecznej.

W czasie mego pobytu w szkole największy wpływ wywarł na mnie profesor etyki — Yang Chen-chi, który powrócił z Anglii, gdzie ukończył studia. W przyszłości, życie miało nas połączyć osobistymi więzami.

Był to człowiek wielkiego charakteru, który starał się wpoić swym słuchaczom pragnienie stania się ludźmi sprawiedliwymi, mężnymi, pożytecznymi dla społeczeństwa. Pod jego wpływem, napisałem wówczas rozprawkę, którą zatytułowałem „Energia ducha". Byłem wówczas idealistą.

Pewnego dnia przeczytałem w „Min Pao" (Dziennik Ludu) historię dwóch studentów chińskich, którzy podróżowali po całych Chinach. Postanowiłem pójść za ich przykładem, ale ponieważ nie miałem pieniędzy, zdecydowałem się zwiedzić najpierw prowincję Hunan. **Latem udałem się wraz z kolegą w podróż pieszo po pięciu okręgach Hunanu.** Podczas tej podróży nie wydaliśmy ani grosza. **Chłopi żywili nas i dawali nam noclegi. Dokądkolwiek przyszliśmy, przyjmowano nas i traktowano bardzo życzliwie.**

Zalążek stowarzyszenia, które odegrało wielką rolę w dziejach Chin

Stopniowo zgrupowałem wokół siebie kilku studentów. W ten sposób, powstał zalążek czegoś, co w przyszłości stało się stowarzyszeniem, które odegrało wielką rolę w dziejach Chin. **Była to mała grupa ludzi poważnych, którzy nie mieli czasu na dyskusje o drobiazgach.** Wszystko co robili i wszystko, o czym mówili, miało swój cel. Nie mieli czasu na miłość ani flirty i uważali, że czasy są zbyt poważne, a potrzeba wiedzy zbyt nagląca, by mówić o kobietach lub o sprawach osobistych.

Kobiety nie interesowały mnie. Gdy miałem 14 lat rodzice ożenili mnie z dwudziestoletnią dziewczyną. Ani w tym czasie, ani później nie uważałem jej za swą żonę.

Moi przyjaciele i ja zajmowaliśmy się sprawami poważnymi: o naturze ludzkiej, o społeczeństwie, o Chinach, o świecie i wszechświecie. Uprawialiśmy także z zapałem sport. Spaliśmy na świeżym powietrzu, gdy było już bardzo zimno i jeszcze w listopadzie kąpaliśmy się w lodowatych rzekach. Pomogło mi to bardzo w zdobyciu wytrzymałości fizycznej, która miała mi być potrzebna w przyszłości podczas wędrówek po Chinach Południowych i w czasie Wielkiego Marszu z Kiangsi na północny wschód.

(DALSZY CIĄG OPOWIEŚCI O ŻYCIU MAO TSE-TUNGA UKAŻE SIĘ W NR 127 „SZTANDARU MŁODYCH").

*) Yuan Shih-kai — przeciwnik Sun Yat-sena i rewolucjonistów, w 1915 roku usiłował zostać cesarzem Chin.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Kolegium. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-00-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-31712